

PANIE, CZY TO JEST ZNAK KOŃCA?

1. Dziękuję ci bardzo bracie Neville. Dobry wieczór drodzy przyjaciele. Tak się cieszę, że dziś wieczorem mogę być znowu w służbie Pana, naszego Boga.
2. [Brat Neville mówi, który mikrofon jest czynny]. Ten tutaj jest... Ten jest w porządku. O tak, dobrze.
3. Dzisiaj do południa trzymałem was tak długo i odczuwam, że teraz wieczorem powinienem się naprawdę pośpieszyć. Moi drodzy, to było okropne, że musieliście stać. I teraz tak samo. Ale niedługo będziemy mieć odpowiednie pomieszczenie dla was, rozumiecie, jak tylko kaplica zostanie wykończona. A dziś wieczorem nie planujemy być tu zbyt długo.
4. Jednak jutro wieczorem mamy zamiar zostać trochę dłużej. Jutro wieczorem... Jeśli ktoś z was może tu przyjść, to wiecie, spodziewamy się wspaniałych chwil w Panu. Będzie tu jutro kilku zacnych mężów. I wszyscy będziemy mieć czas...
5. [Brat brata Branhama, Edgar Branham, mówi: „Zaczekaj. Mam sprawę, tylko zapomniałem ci o niej powiedzieć. Bo wiele osób mówiło, że ty się zawsze śpieszysz, jak wychodzisz z nabożeństwa. Ale jutro masz do dyspozycji cały czas, tak jak chciałeś – od siódmej do dwunastej, tak długo, jak tylko będziesz chciał. O to właśnie prosili ci słuchacze tutaj, bym ci o tym wspomniał. Więc wyjaśnij im to, jeśli masz inne zdanie”].
6. Jutro wieczorem będziemy obchodzić pamiątkę Wieczery Pańskiej. O północy. Jestem pewien, że chętnie weźmiecie w niej udział. Kiedy inni drą się na całe gardło, hałasują, strzelają, upijają się i tak dalej, my po prostu skłonimy się pełni czci przed Bogiem... [puste miejsce na taśmie] ...i przyjmimy Wieczerną Pańską, i rozpoczniemy Nowy Rok, składając Bogu przyrzeczenie, poświęcając Mu na nowo nasze serca.
7. Będzie tu jutro wielu znakomitych mówców, naprawdę wielu. Jest z nami kilku zacnych... Tu na podium jest brat Palmer z Georgii, wspaniały mówca. A jutro wieczorem będzie też Brat Junior Jackson, brat Beeler i brat Neville. O moi drodzy! Mógłbym wymieniać ciągle dalej i dalej tych zacnych mężów Bożych, którzy tu będą – brat Willard Collins... i ci wszyscy bracia, którzy już nam przynieśli takie wspaniałe poselstwa. Może odwiedzą nas też inni. Zatem spodziewamy się jutro wspaniałych chwil.

8. Moja żona mówiła, bym o tym nie wspominał, ale mimo wszystko muszę to powiedzieć: Przepraszam, że dziś rano powiedziałem „empire” zamiast „umpire”. [„Empire” to cesarstwo, a „umpire” – sędzia]. [Brat Branham śmieje się z całym zgromadzeniem]. Billy, który siedzi tam w tyle, stwierdził: „Znowu zaczyna”.
9. Ja powiedziałem: „Cesarstwo. On musi mieć cesarstwo”, a miałem na myśli sędziego.
10. Jestem taki, jak się mówi o Holendrach: „Nie bierz mnie za to, co mówię, tylko za to, co myślę”. Znacie to.
11. No więc stwierdziłem: „Sądzę, że po tylu latach to oni mnie już rozumieją”. Wiecie, minęło jakieś...
12. Już od trzydziestu lat głoszę tutaj zza tej kazalnicy. Trzydzieści lat w tej kaplicy! Powinniście mnie poznać przez te lata, no nie? O moi drodzy! Moje wykształcenie jest naprawdę ograniczone. I wiem, że nie umiem dobrze mówić, lecz ja po prostu robię prawdziwy hałas dla Pana.
13. Bracia, myślę, że to chyba doktor Lamsa był tym, który przetłumaczył Biblię Lamsa. On powiedział...
14. Pewnego razu gdzieś głosiłem, a nie wiedziałem, że on też tam był. On wrócił i mówił o Urim Tummim, a potem mówił o tym Świetle. I zadał takie pytanie: „Co jest dzisiaj z tymi ludźmi?”, po czym stwierdził: „Ci ludzie, ci tłumacze, oni nie potrafili poprawnie przetłumaczyć Biblii, bo próbowali ją przekładać w literackim języku hebrajskim, a Jezus mówił językiem prostego ludu, po prostu językiem ludzi z ulicy”.
15. Wiecie, że w Ewangelii Łukasza jest miejsce Pisma, które mówi: „Prosty lud chętnie Go słuchał”. On mówił ich językiem. I mam nadzieję, że chodzi znowu o to samo.
16. My się radujemy w Panu. Otóż ja wiem, że... Widzę te panie stojące dookoła. Już to jest niezbyt w porządku, że mężczyźni stoją, a nie mówiąc o tych dziewczętach, chłopcach i paniach, i tak dalej, stojących wokół ścian. I te małe dzieci. Ale my po prostu nie mamy odpowiedniej ilości miejsc do siedzenia. Modlimy się więc, żeby następnym razem, gdy będziemy mieć kolejne zgromadzenia...
17. Wiecie, na ile mi wiadomo, następne, co leży przed nami, to sprawa Siedmiu Pieczęci. Jak Pan pozwoli, to rozpoczniemy, gdy tylko kaplica zostanie wykończona na tyle, żebyśmy mogli wejść do środka. Będziemy mieć ponowną dedykację. A teraz może tydzień lub dwa, może trzy tygodnie zgromadzeń gdzieś indziej, kiedy zbliżamy się do tych Siedmiu Pieczęci. Oczekujemy więc w tym czasie wspaniałych chwil w Panu. A wy,

którzy nie jesteście stąd, wyślemy wam wszystkim list z informacją i powiadomimy dokładnie o terminie – jakiś tydzień lub dwa wcześniej.

18. Ten budowlaniec, jak się dzisiaj dowiedziałem od Billy'ego, ma zakończyć roboty do dziesiątego lutego. Jak on skończy do dziesiątego, to my zaczniemy około piętnastego. Więc gdy tylko zakończą, to zaraz rozpoczniemy z tym tematem.

19. Dzwoniła do mnie przed chwilą stara siostra Kidd. Prawie płakała. Powiedziała: „Bracie Branham, tyle się namęczyliśmy, próbując odpalić silnik tego starego samochodu, ale on nie chciał zapalić. Módl się, żeby zapalił i żebym mogła jutro przyjechać. Zastanawiam się tylko, czy uda mi się znaleźć jakąś kwaterę”.

20. Odparłem: „Nie martw się siostró Kidd, będziemy mieć dla ciebie miejsce, jak przyjedziesz”.

21. A ona na to: „Masz złote serce”. I dodała: „Wiesz, jak będziesz miał nabożeństwo choćby do dwunastej, to ja nie chcę wychodzić nawet punkt dwunasta”.

22. Ona i brat Kidd mają po około osiemdziesiąt pięć lat, a ciągle jeszcze są w służbie. Wiecie, co oni robią? Mają magnetofon, więc biorą moje poselstwa i chodzą od szpitala do szpitala, od domu do domu, i odtwarzają te taśmy. Jeśli to nie jest... Oni się nie zniechęcają! Oni nie przeszli na emeryturę. To jest zachowanie wiary aż do końca, umieranie z Mieczem w rękę. I to jest godne naśladowania. Taką drogą pragnę iść. O tak.

23. Potem powiedziała tak: „Wiesz, gdybym wyjechała na autostradę o dwunastej i po północy próbowałabym się dostać do domu, a wszystkie te upite, pijane, jeżdżące wszędzie diabły... gdyby te demony biegały dookoła, to bym była wystraszona na śmierć”.

24. Bracie Pat, to naprawdę taka drobna staruszka. Kto z was zna siostrę Kidd? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Ona tu siedzi, po prostu święta kobieta.

25. Pomyślcie tylko, wiele lat przed tym, zanim się urodziłem, (a jestem starym człowiekiem) ona już tam była w górach – ona i brat Kidd. Praca całymi dniami na tarze, by zarobić piętnaście czy dwadzieścia centów, by móc go posłać głosić gdzieś wieczorem – do tych kopalni w Kentucky, gdzie ktoś uzbrojony musiał cię zabezpieczać, byś w ogóle mógł się dostać na to wzgórze, gdzie szedłeś głosić. O moi drodzy! Pomyślałem sobie:

*Czy miałbym się udać do Nieba na łożu usłanym różami,
choć inni tak dzielnie walczyli i przez morze krwi żeglowali?
Trzeba walczyć, by panować, więc dodaj mi Panie odwagi!*

26. Tak jest. Ja też pragnę Jego wsparcia płynącego z Jego Słowa. Tego pragnę dziś wieczór. Mam nadzieję, że magnetofony są teraz włączone.

27. [Jakiś brat mówi: „Nie zapomnij o dedykacji dziecka”]. O, tak. Przepraszam.

28. Jedna młoda siostra była tu rano ze swoim maleństwem i chciała je poświęcić Panu. Powiedziałem jej, że zorganizujemy to na pewno dziś wieczór, teraz. Jutro wieczorem będziemy mieć błogosławieństwo dzieci, nabożeństwo uzdrowieniowe i wszystko, co tylko się da. Będziemy mieć dosyć czasu. A więc, jeżeli ta młoda siostra jest tutaj i ma to niemowlę...

29. Wydaje mi się, że nie ma tu tych ludzi, którzy przybyli z daleka i dziś rano mieli mieć ze mną prywatną rozmowę w jakiejś sprawie. Mieliśmy się spotkać o poranku, ale Billy musiał im to przesunąć na wieczór. A teraz wieczorem nie mógł ich nigdzie znaleźć, rozumiecie. Jeżeli jesteś tutaj siostrzo... Byłem tam z tyłu w pokoju przez dość długą chwilę, czekając i wyglądając, czy mu się uda znaleźć tę panią. Było ich chyba dwoje, którzy przyjechali na prywatną rozmowę z odległej części kraju. Ufam więc, że skoro was nie zastałem, to będę mógł się z wami spotkać tak szybko, jak to będzie możliwe – może jutro wieczorem, jak tu przyjdę.

30. O, to jest chyba ta pani w niebieskiej bluzie, która idzie tu z tym niemowlęciem.

31. „Bluza”? Medo, ja tego tak nie myślałem, kochanie. Nie tak to chciałem powiedzieć. Wygląda to jak mała sukienka jakiejś... Bluza, ilu z was wie, co to jest bluza? No pewnie, w sumie to ja tak nazywam starą kurtkę roboczą.

32. Patrzcie, to niemowlę jest z Dallas. Jak miło! Bracie, czy mógłbyś tu podejść? Przepraszam. [Brat Branham odchodzi od mikrofonu, na bok od kazalnicy].

33. Podoba mi się ta wstążeczka, którą tam daliście. Jak ona się nazywa? [Ojciec mówi: „Rebeka Lynn”]. Rebeka Lynn. L-y-n-n. A jak masz na nazwisko? Stayton. Rebeka Lynn Stayton. Zgadza się? Mogę ją wziąć na rękę? [„Oczywiście”]. Wiem, że to jest trudne oddać komuś taką istotkę. Czy nie jest słodka? Oto miła mała dziewczynka: Rebeka Lynn Stayton.

34. Ta rodzina przeszła już wiele. Ta młoda pani i jej małżonek oboje zostali właśnie niedawno zbawieni i przyprowadzeni do Pana. A teraz Bóg dał im tę śliczną małą Rebekę. I oni chcą ją powierzyć Panu.

35. Otóż, wielu ludzi praktykuje chrzest niemowląt – w Kościele metodystycznym i w wielu innych. Pokrapiają te dzieci wodą, kiedy są jeszcze niemowlętami. Nie mam nic przeciw temu, lecz my staramy się

zawsze trzymać dokładnie tego, co mówi Biblia. A na ile wiem, w Biblii nie było nigdy takiej rzeczy jak chrzest niemowląt, ani w całej historii, aż do wczesnego Kościoła katolickiego, aż do soboru nicejskiego.

36. [Niemowlę krzyknęło: „Ba!"]. Och, ona po prostu mówi w ten sposób „amen”. Widzicie, musicie mieć do tego wykład.

37. Tak, lecz w Biblii jest napisane, że przynoszono małe dzieci do Jezusa, żeby je błogosławił. A On wkładał na nie ręce i błogosławił je. I my to kontynuujemy. Skłóńmy teraz nasze głowy.

38. Nasz Niebiański Ojciec, ta młoda niewiasta i ten młody mężczyzna przyszli dziś wieczorem z tą miłą, małą Rebeką, która im została dana pod opiekę, żeby ją wychowywali w karności Bożej. I oni ją teraz przynieśli, by powierzyć ją Panu. A skoro matka przekazała ją ze swych rąk do moich, oddaję tę małą Rebekę z moich rąk Tobie. Boże, bądź z nią i błogosław ją. Błogosław jej ojca i matkę. Niechaj żyją wierni sobie przez całe długie życie. A jeśli to możliwe, niech zobaczą Przyjście Pana Jezusa. Niech to dziecię wzrasta w poznaniu Pana. Jeśli jeszcze będzie jakieś jutro, to niechby ona była wielkim świadkiem dla Ciebie. Spraw to Panie. Gdybyś to Ty był tu na ziemi, te niewiasty i mężczyźni przynosiliby swe dzieci do Ciebie. Ale my, kaznodzieje ewangelii, jesteśmy Twymi przedstawicielami. Więc oddajemy Ci to dziecię, aby jego życie było służbą w Twoim Królestwie, w Imieniu Twego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

39. Błogosławię cię, mała Rebeko! Co za słodkie maleństwo! Niech was Bóg błogosławi, a temu niemowlęciu niech da długie i szczęśliwe życie w służbie dla Boga.

40. Nie wiem, czy jestem dość silny, czy nie. To cały chłopak. Jak on się nazywa? [Matka mówi: „Stanley Victor Cleveland”]. Daniel... [„Stanley”]. Stanley Victor... [„Cleveland”]. Cleyland? [„Cleveland”]. Cleveland. Mały Stanley – co za śliczne imię, co za uroczy chłopczyk! Popatrz tutaj, Stan. Czy to nie uroczy chłopiec? No wiecie... My tego nie czynimy formalnie. Po prostu to praktykujemy, rozumiecie. I nie ma w tym nic formalnego. Tak jest. To naprawdę słodki chłopczyk... Nie pamiętam jego nazwiska, chyba nie wymawiam tego właściwie. [„Cleveland”]. Cleveland. Dobrze. Skłóńmy teraz głowy.

41. Niebiański Ojciec, ta para przynosi to niemowlę, małego Stanley’a Clevelanda, żeby poświęcić go Panu Jezusowi. A ja i pastor tego zboru stoimy tu razem, zgodni w pracy dla Pana, i powierzamy Ci to dziecko, aby żyło życiem służby dla Ciebie. Ty go dałeś matce i ojcu, a teraz oni oddają go do mych rąk; ja zaś przekazuję go z moich rąk do Twoich. Boże, błogosław jego ojca i matkę, błogosław tego małego chłopca i niechaj oni

wszyscy żyją długim, szczęśliwym życiem w służbie dla Ciebie. Niech to dziecko zostanie wychowane w karności Bożej, żeby służyło Jemu, żyło w bojaźni przed Nim i miłowało Go po wszystkie dni swego życia. Oni przynieśli to dziecko do Ciebie, byś im mógł pobłogosławić. Kładziemy więc nasze ręce na tym dziecku, błogosławiąc je w Imieniu Pana. Niech żyje ono długim i szczęśliwym życiem, w zdrowiu i w sile, służąc Tobie. W Imieniu Jezusa. Amen.

Niech ci Bóg błogosławi mały Stanley'u. Macie miłego synka.

42. Chciałbym teraz poprosić młodych ludzi i nastolatków o przysługę. Wiem, że to jest trudne. Nie potraficie jeszcze stać zbyt długo, bo drętwieją wam nogi. Ale chcę się podjąć dziś wieczorem czegoś, czego się nigdy przedtem nie podejmowałem. Jest pewna sprawa, o której chcę mówić. Nigdy nawet nie pomyślałem, żebym miał głosić o czymś takim.

43. Z tego właśnie powodu nie chciałem dziś rano przedłużać mojego poselstwa. Nie skończyłem mówić o moim Absolucie. Zresztą myślę, że tego tematu nie da się wyczerpać. On jest taki cudowny!

44. Lecz dziś wieczór chcę mówić o czymś, o czym kompletnie nie mam pojęcia. A to nie takie łatwe dla kaznodziei – powiedzieć, że będzie mówił na temat, na który nic nie wie. Ja jednak zaryzykuję, by głosić zgodnie z moją najlepszą wiedzą, żeby zbór mógł to też zrozumieć. I na pewno nie zataję przed wami nic, co jest pożyteczne.

45. A więc ta taśma... Chłopcy chyba to nagrywają. Jeśli przypadkowo otrzymacie tę taśmę, ktokolwiek jej słucha, to pamiętajcie: Jak czegoś do końca nie rozumiecie, to nie powtarzajcie tego, chyba że tak, jak to jest na taśmie. Nie mówcie nic sprzecznego do tego, co jest na taśmie.

46. Tak wielu pisze do mnie odnośnie kazania „Nasienie węża” i mówią, że ja powiedziałem *tak a tak*. Więc wziąłem tę taśmę i przesłuchałem ją. I wyszło na to, że ja wcale tak nie mówiłem. Widzicie, ludzie często coś błędnie oceniają.

47. Wicie, pewnego razu po zmartwychwstaniu Jezus poszedł z uczniami na brzeg. Jan oparł głowę o Jego pierś, a uczniowie na to: „A co będzie z nim?”. Jezus rzekł: „Co wam do tego, jeśli on pozostanie, aż Ja przyjdę?”.

48. „I rozeszła się wówczas pogłoska, że Jan będzie żył tak długo, że zobaczy Przyjście Jezusa”.

49. A Biblia mówi: „Niemniej jednak On tego nigdy tak nie powiedział”. Widzicie, On tego tak nie mówił. Stwierdził tylko: „Co wam do tego, jeśli on pozostanie, póki Ja nie przyjdę?”. Nie mówił, że Jan pozostanie do tego czasu. Widzicie, to jest nieporozumienie. Tak łatwo w to wpaść.

50. I nie chodzi o to, że ja kogoś potępiam z tego powodu, że tak czyni. Ja robię dokładnie to samo. Wszyscy tak postępują. Nawet apostołowie, którzy chodzili z naszym Panem, nie rozumieli Go. Oni Go nigdy jasno nie rozumieli.

51. Dopiero na końcu stwierdzili: „O, teraz pojmujemy! Teraz wierzymy i jesteśmy przekonani, że żaden człowiek nie może Ci nic powiedzieć, bo Ty wiesz wszystko”.

52. A Jezus spytał: „Wierzycie już?”. Rozumiecie? „Po tak długim czasie, czy wam to wreszcie... Zrozumieliście to w końcu, widzicie, że wierzycie?”.

53. To jest po prostu ludzkie. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi, więc czasem coś źle rozumiemy.

54. Lecz jeśli teraz tego nie rozumiecie, to przesłuchajcie tę taśmę. Słuchajcie więc uważnie. Jestem pewien, że Duch Święty wam to objawi.

55. Zatem, wy młodzi ludzie, gdybyście się tylko mogli powstrzymać ze swoim „amen”, wy dzieci. Zaczekajcie po prostu chwilkę, bo chcę, aby ludzie na pewno to rozumieli. Dlatego, że jest wielu, którzy tej taśmy nie otrzymają. A chcę, żebyście to rozumieli i nie mieli żadnych wątpliwości. Przejdźmy więc do tego na jakieś trzydzieści pięć, czy może czterdzieści minut, po prostu tak pełni czci, jak tylko potrafimy.

56. To jest dla mnie niezmiernie ważny czas, bo coś się wydarzyło i nie wiem, co mam robić. Rozumiecie? Na ile sobie przypominam, to nigdy wcześniej, w całej mojej usłudze nie przechodziłem przez tak trudny czas jak teraz. Skłońmy więc nasze głowy, zanim zbliżymy się do Słowa.

57. Niebiański Ojczy, niedawno głosiłem na temat „Przypuszczanie”. Przypuszczanie oznacza zaryzykować coś, nie mając autorytetu. A być może, Panie, dziś wieczorem podjąłem się tego, by wytłumaczyć coś ludziom, nie mając wizji odnośnie tego. Panie, dlatego zatrzymaj mnie wtedy, kiedy mam się zatrzymać. Zamknij moje usta Panie. Ty zamknąłeś paszcze lwom, kiedy Daniel znajdował się z nimi w jaskini, i one go nie skrzywdziły. Panie, modlę się: Gdybym próbował wytłumaczyć coś błędnie, Ty ciągle masz moc, by zamknąć usta. Lecz jeśli to jest prawdą, wtedy pobłogosław to Panie i pozwól mi to wypowiedzieć. Ty znasz te okoliczności i to, co jest tuż przed nami. Właśnie dlatego przychodzę za kazalnicy i będę stał aż do końca, żeby spróbować te sprawy wyjaśnić. I modlę się do Ciebie, żebyś nam pomógł.

58. Błogosław ten mały zbór. Ta grupa, która przychodzi tutaj pod ten dach, która jest razem z nami w tym mieście – oni przybywają z wielu stanów. O, kiedy padają te wieczorne cienie, tak bardzo się cieszymy,

że mamy miejsce, gdzie możemy przyjść. Chociaż świat jest w takim zamieszaniu i oni nie wiedzą, gdzie się znajdują, to my się radujemy, że „Imię Pańskie jest potężną twierdzą, a sprawiedliwi uciekają się do Niego i są bezpieczni”. Po prostu nie tak dużo słów, tylko objawienie!

59. Ojcze, modlimy się, bo wiemy, że w czasie zachodu słońca miały przyjść wieczorne światła. A my wierzymy, że to jest ten czas, w którym żyjemy – czas zachodu słońca. Dziękujemy Ci, Panie, z całego serca za to, co dla nas uczyniłeś. Panie, dziękuję Ci za te wizje, które mi dawałeś przez cały ten czas. Wszystkie były po prostu doskonałe. I dokładnie tak samo było z każdym wykładem snu. Dlatego wiemy, że to mogło być tylko od Ciebie, Panie, bowiem my wszyscy jesteśmy śmiertelnikami urodzonymi w grzechu i nie ma w nas nic dobrego. Lecz kiedy pomyślę, że potrafiś wziąć ludzką istotę, obmyć ją wodą Słowa i krwią Chrystusa i wyciągnąć swą rękę, tak że człowiek nie posługuje się już własnymi myślami, lecz wpuszcza do swego wnętrza zmysł Chrystusowy, który wie o wszystkim... Niechaj On wejdzie do wewnątrz i mówi, i posłuży się tą świątynią. Dziękuję Ci, Ojcze.

60. Błogosławimy teraz Twoje święte Imię. Błogosławimy dziś w Twoim Imieniu tę małą grupę. Błogosławimy pastora, brata Neville, dzielnego sługę Bożego. Błogosławimy diakonów i zarząd starszych, i każdego członka Ciała Chrystusowego, zarówno tutaj, jak i na całym świecie, w Imieniu Pana Jezusa.

61. Och, kiedy widzimy ten ciemny, obskurny, straszny cień, padający na twarz chrześcijaństwa, wtedy wiemy, że czas się przybliży. Nastąpi zachwycenie i Kościół zostanie zabrany do Góry. Panie, pozwól nam maszerować naprzód, patrząc na Autora i Dokończyciela, na Chrystusa. Spraw to Panie. A teraz, gdy posuwamy się naprzód, w Imieniu Pana Jezusa, by podjąć się tych spraw, które zostały nam położone na serce, modlimy się, żebyś był z nami i pomógł nam, i odebrał z tego chwałę, Panie. Bowiem powierzamy się Tobie wraz z Twoim Słowem, w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

62. Jeśli macie ołówki i papier, to chciałbym, żebyście sobie zanotowali niektóre sprawy. Zresztą jak chcecie. Miejcie je po prostu przygotowane. A wy, którzy słuchacie tego z taśmy, jak chcecie, to możecie w każdej chwili zanotować te miejsca Pisma. Wierzę bowiem, że chodzi głównie o Pismo.

63. Pragniemy zatem dziś wieczorem czytać pewien tekst, to znaczy pewne miejsce Pisma z Księgi Objawienia Jezusa Chrystusa. Wierzę, że to jest objawienie Jezusa Chrystusa, tak jak jest napisane w tej Księdze. I każde inne objawienie, które by było sprzeczne z tym objawieniem, jest

błędne. Sądzę, że warto to powtórzyć: Wszelkie objawienie, które nie zgadza się z tym objawieniem i nie wydobywa na jaw tego objawienia, jest błędnym objawieniem. Ono musi być zgodne z Pismem.

64. Chcę teraz przeczytać kilka pierwszych wersetów 10. rozdziału Księgi Objawienia Jezusa Chrystusa. Pierwsze siedem wersetów, od 1. do 7. Słuchajcie teraz uważnie i módlcie się za mnie.

I widziałem innego potężnego anioła zstępującego z nieba, odzianego w obłok, z tęczą wokół głowy, którego oblicze jaśniało jak słońce, nogi zaś jego były jak słupy ognia;

A w ręku swoim miał otwartą książeczkę. I postawił prawą nogę swoją na morzu, lewą zaś na lądzie.

I krzyknął głosem donośnym jak ryk lwa. A na jego krzyk odezwało się głośno siedem grzmotów.

A gdy przebrzmiało siedem grzmotów, chciałem pisać; lecz usłyszałem głos z nieba mówiący: Zapięczętuj to, co powiedziało owych siedem grzmotów, a nie spisuj tego.

Anioł zaś, którego widziałem stojącego na morzu i na lądzie, podniósł prawą rękę swoją ku niebu

I poprzysiągł na tego, który żyje na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim, i ziemię, i to, co na niej, i morze, i to, co w nim, że to już długo nie potrwa,

Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża, jak to zwiastował sługom swoim, prorokom.

65. Moim tematem na dzisiejszy wieczór, jeśli miałbym to jakoś nazwać, jest: „Panie, czy to jest znak końca?”

66. Wszyscy wiemy, że żyjemy w chwalebny czas dla Kościoła, lecz w okropny czas dla niewierzących. Żyjemy w czasie najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich okresów, jakie były od początku świata. Żaden prorok ani żaden apostoł nie żył nigdy w takim czasie, w jakim my teraz żyjemy. To jest koniec.

67. Jest to wypisane na nieboskłonie. Jest to wypisane na obliczu ziemi. Piszą o tym w każdej gazecie. To jest koniec, jeśli tylko potraficie odczytać ten napis. W czasach proroków pojawił się napis na ścianie dla konkretnego narodu. A my żyjemy w czasie, gdy ten napis na ścianie dotyczy całej ludzkości od początku czasu. Wszystkie narody, ziemia, czas – wszystko to jest u kresu. Musimy więc badać Pisma, żeby móc stwierdzić, w jakiej godzinie żyjemy.

68. Prawdziwy prorok Boży zawsze kieruje się do Pisma. Dlatego też posiada on absolut, że to się będzie dziać w ten sposób. W Starym Testamencie, jak prorocy coś powiedzieli... Zawsze tam gdzieś był prorok, który miał Słowo – taki który trzymał się Słowa. On czekał na wizję od Boga, a jeżeli jego wizja była w sprzeczności do Słowa, to ta wizja była błędna. W ten sposób Bóg posyła swoje Słowo swemu ludowi.

69. Czy tam w tyle dobrze mnie słyszeć? [Brat Branham przerywa]. Ja po prostu nie wiem, jak mam rozpocząć.

70. To dla mnie wielki przywilej wiedzieć, że ta kaplica była moim pierwszym zbozem. To jest coś wspaniałego. Nigdy tego nie zapomnę, choćbym... Jezus zwleka – i choćbym żył jeszcze setki lat, to wciąż będę pamiętał dzień, gdy kładłem kamień węgielny tam w rogu. I pamiętam tę wizję, którą On mi dał owego poranka odnośnie tej kaplicy. Pamiętajcie to. Jest to zapisane w księgach i wypełniło się to absolutnie, co do litery. Nie zabrakło ani jednej joty.

71. I nie sądzę, by w całym moim życiu, przez wszystkie te lata, znalazło się cokolwiek, co On by wypowiedział i co ja powiedziałbym ludziom, a to by się nie urzeczywistniło. Wielu przychodziło ze snami i On ze swej łaski pozwolił mi podać ich wykład. A wiele osób przychodziło ze snami i problemami, których ja sam nie mogłem wytłumaczyć.

72. Ludzie, nie chciałem odgrywać czegoś przed wami, że niby ja mam na wszystko odpowiedź. Zawsze starałem się być szczerzy i mówić tylko prawdę. A mogłem wam przekazać jedynie to, co On mi powiedział. I dopiero jak ja to otrzymałem, wtedy mogłem powiedzieć to wam.

73. Chcę was ostrzec. W czasie, w którym żyjemy, jest wielu... Nie, nie chcę mówić nic przeciwko ludziom, lecz kiedy widzisz kogoś, kto ma odpowiedź na wszystko, to jest w sprzeczności ze Słowem.

74. Jezus powiedział: „Było wielu trędowatych w dniach Elizeusza, lecz tylko jeden został uzdrowiony”. Przez wszystkie lata życia Elizeusza – osiemdziesiąt, a nawet ponad – tylko jeden trędowaty był uzdrowiony. Wiele wdów żyło w dniach Eliasza, lecz on był posłany tylko do tej jednej. I widzimy, że Bóg czyni wiele rzeczy, których nie objawia swoim sługom. A żaden sługa nie jest większy od swego Pana.

75. Bóg nie będzie się z nikim dzielił swoją chwałą. On jest Bogiem, a gdy sługa dochodzi do tego, że próbuje zająć miejsce Boga, to Bóg bierze jego życie i gdzieś go przenosi. Musimy o tym pamiętać.

76. Otóż w tych wizjach i wykładach – ja nie mogę wyłożyć snu, póki nie zobaczę w wizji dokładnie, co to był za sen. Wielu z was wie, że kiedy

opowiadaliście mi swój sen, to jeszcze nie skończyliście, a ja go już sam oglądałem. Odwracałem się plecami i mówiłem też o wielu rzeczach, których nie powiedzieliście, a potem mówiłem, co opuściliście. Wiecie, że to prawda. Jak tak, to powiedzcie „amen”. [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Rozumiecie, te sprawy, o których mi nie opowiedzieliście. Więc widzicie... To jest tak, jak mówił Nabuchodonozor: „Jeżeli nie możecie powiedzieć, co mi się śniło, to skąd będę wiedział, że macie do tego wykład?”.

77. Ale wszystkie te wrażenia – nie możemy każdego z nich przyjmować i mówić o nich: „TAK MÓWI PAN”. Nie wolno nam tak postępować. Musimy usłyszeć bezpośredni głos, odpowiedź od Boga, zanim powiemy, że to jest od Boga. Żadne wrażenie, żadna sensacja, bez względu na to, jak bardzo to tętni.

Możesz powiedzieć: „Ja myślę, że by to mogło być w ten sposób”.

78. Lecz gdy mówisz: „TAK MÓWI PAN”, wtedy to już nie jesteś ty. Uważajcie na to, co się dzieje na podium. Czy widzieliście kiedykolwiek, by to zawiodło? TAK MÓWI PAN jest doskonałe. To nie zawiodło nigdy. Jak długo to jest TAK MÓWI PAN, wtedy to nie może zawieść.

79. Lecz jak dotąd On mnie chronił, dlatego że ja zawsze czekałem na Niego. Nigdy nie próbowałem szukać popularności czy próżnej ludzkiej chwały. Starłem się, jak najlepiej potrafiłem, żeby żyć pokornie, żyć takim życiem, jakim moim zdaniem powinien żyć chrześcijanin. Nigdy nie potrafiłem tego osiągnąć sam z siebie, lecz czynił to On. I tak jest do dzisiaj. Zawsze mówię, że On jest tym jedynym, który mnie prowadził.

80. Można by mówić jeszcze wiele, ale to by za długo trwało. Wiem, że wszyscy jesteście świadomi tych rzeczy. Ale z jednego powodu chciałem, żebyście mi powiedzieli przed chwilą „amen” – wy, którzy opowiadaliście mi swoje sny, a potem ja przychodziłem, żeby wam powiedzieć, co pominęliście. Chodziło mi o to, że to poselstwo jest nagrywane i będą tego słuchać ludzie ze wszystkich narodów. A kiedy usłyszą to „amen”, wtedy będą wiedzieć, że tam były głosy ludzi, zgromadzonych podczas tej usługi, którzy wiedzieli, że nie powinni robić nic błędnego, to znaczy mówić „amen” na coś, co jest błędne. „Amen” znaczy „niech tak będzie”. Jest to zaakceptowanie tego.

81. Otóż przez całe moje życie, od kiedy byłem małym chłopcem, było coś, co mnie martwiło. Miałem naprawdę dziwne życie, trudne do zrozumienia. Nawet moja żona drapie się po głowie. Ona powiedziała mi kiedyś: „Bill, myślę, że nie każdy potrafiłby cię zrozumieć”.

82. Odpowiedziałem: „Ja sam siebie też nie rozumiem”. To dlatego, że wiele lat temu podporządkowałem się i powierzyłem Chrystusowi. To On

mną kieruje. Nie próbuję tego zrozumieć. Idę po prostu tam, gdzie On mnie prowadzi, zgodnie z moim najlepszym zrozumieniem.

83. Jestem wdzięczny za moją wspaniałą żonę i za dzieci. Za to, że oni mi ufają, że nie powiem im nic nieprawdziwego. Oni w to wierzą. Zawsze, jak im coś mówię, ściśle się tego trzymają. Wiedzą, że ja bym im nie powiedział niczego złe.

84. Czy ja bym mógł powiedzieć coś błędnie jakiemuś z Bożych dzieci? Świadomie nie. Absolutnie nie. Bóg chce, by Jego dzieci były właściwie nauczane i że bym był szczery i prawdomówny wobec nich. I wierzę, że On to będzie błogosławił.

85. W całej mojej pielgrzymce działy się pewne rzeczy, których nie potrafiłem zrozumieć. Jedną z takich spraw, których nie pojmowałem, było to, że gdy byłem małym chłopcem, miewałem wizje. Oglądałem je i mówiłem moim rodzicom o sprawach, które miały się wydarzyć. Oni myśleli, że po prostu jestem nerwowym. Lecz, o dziwo, potem działo się to dokładnie w taki sposób, jak On to wypowiedział.

Powiecie: „Czy to było przed twoim nawróceniem?”. Tak.

86. „Dary i powołania są nieodwołalne” – mówi Biblia. Człowiek rodzi się na ten świat w pewnym celu. Dary nie przychodzą przez pokutę, one są ci przeznaczone.

87. No więc, gdy byłem małym chłopcem, moją tęsknotą zawsze było... Nie byłem szczęśliwy tam, gdzie żyłem. Jakoś tęskniłem, by odejść na Zachód.

88. Kiedy byłem małym chłopcem, to zostałem postrzelony. Miałem operację. Po pierwszej narkozie wydawało mi się, że jestem w jakichś męczarniach – spadałem w dół. Eter pozbawił mnie świadomości. Chyba przez osiem godzin byłem nieprzytomny. Oni się martwili, co zrobić, że bym wrócił do siebie. Przeszedłem poważną operację, lecz nawet nie dali mi penicyliny. Wszędzie było mnóstwo krwi, bo niemal urwało mi obie nogi po tym, jak mojemu kumplowi niechcący wystrzeliła strzelba.

89. Za jakieś siedem miesięcy znów miałem narkozę. Jak mnie obudzili, wydawało mi się, że jestem na prerii, na Zachodzie. Na niebie widniał wielki złoty krzyż i w dół z niego świeciła Chwała Boża. A ja stałem tam w *ten* sposób.

90. Kiedy to Światło, które widzicie dziś wieczorem na tym zdjęciu, co do którego badania naukowe potwierdziły, że jest to nadprzyrodzona Istota... Dla mnie było ono tym samym Światłem, które powaliło na ziemię świętego Pawła. I to było to samo Światło, które prowadziło dzieci

izraelskie w nocy. Czy zauważyliście tego Anioła tutaj? „On był odziany w Obłok”. Widzicie, On w ciągu dnia był Obłokiem. Otóż, to jest to samo Światło.

91. Dla ludzi było to niezrozumiałe. Najpierw myśleli, że to nie jest prawda i że ja tak tylko mówię. Lecz Duch Święty sprawił, że znalazły się tam osoby z aparatami fotograficznymi i mogło to zostać potwierdzone. I kilka razy zrobiono Mu zdjęcie.

92. Ja powiedziałem: „Widzę kogoś zaciemnionego przez śmierć” – nad tą osobą był czarny cień. Było to kilka tygodni temu, gdy głosiłem w pewnym mieście. Wiecie, nie powinniście robić zdjęć w czasie usługi. Tak samo było, kiedy zrobiono to zdjęcie. Ktoś tam miał aparat fotograficzny. Ja się zwróciłem do pewnej obcej mi pani, która tam siedziała... Byłem wtedy w Southern Pines. Powiedziałem: „Tam nad tą kobietą, która nazywa się *tak a tak*, jest cień śmierci”. A ja tej pani nigdy wcześniej w życiu nie widziałem. Rzekłem: „Ty właśnie przychodzisz od lekarza. Masz dwa guzy, po jednym na każdej piersi. I jesteś zrezygnowana. Jesteś zaciemniona ciemnym kapturem śmierci”.

93. Pewna siostra, która miała przy sobie aparat fotograficzny z lampą błyskową, usłyszała, jak coś jej powiedziało: „Zrób zdjęcie”. Ale nie chciała go zrobić. I znowu usłyszała: „Zrób zdjęcie”, ale dalej się wzbraniała. W końcu, gdy usłyszała to po raz trzeci, zrobiła zdjęcie. Widzicie, macie to teraz potwierdzone naukowo. To zdjęcie wisi na tablicy ogłoszeń. Widać tam nad pewną kobietą cień podobny do czarnego kaptura.

94. Jednak zaraz, gdy ta kobieta uwierzyła i kiedy pomodliłem się za nią, zrobiono kolejne zdjęcie. Tym razem niczego tam nie było. Powiedziałem wtedy: „Ten cień cię opuścił”. Widzicie? Ta pani żyje dzięki łasce Bożej.

95. Czy rozumiecie, co mam na myśli? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Jeśli będziecie mówić prawdę, to może będą z was się śmiać przez jakiś czas i nie będziecie rozumiani, lecz Bóg w końcu potwierdzi, że to jest prawda, o ile tylko będziecie się tego trzymać. Rozumiecie? Uchwycie się tego po prostu. Może to potrwa całe lata, jak w przypadku Abrahama i innych, lecz Bóg to na pewno potwierdzi jako prawdę.

96. Kiedy ten Anioł... Myślę, że oprócz mojej żony są tu dziś wieczorem ludzie, którzy przed trzydziestu laty stali tam blisko, gdy On zstąpił w dół. Czy jest wśród słuchaczy ktoś, kto był tam nad rzeką, kiedy Anioł Pański zstąpił po raz pierwszy na oczach ludzi? Podnieście ręce. Tak, są tutaj. Widzicie? O, widzę, że pani Wilson podniosła rękę. Ona tam stała. I moja żona też tam była. Nie pamiętam, kto jeszcze stał wtedy na brzegu, kiedy chrzciliśmy o drugiej po południu.

97. I wprost z czystego miedzianego nieba, z którego od tygodni nie spadła kropla deszczu, nagle On zstąpił z hukiem i powiedział: „Jak Jan Chrzciciel był posłany, by zwiastować Pierwsze Przyjście Chrystusa, tak ty jesteś posłany z Poselstwem, by zwiastować Drugie Przyjście Chrystusa”.

98. Wielu spośród miejscowych biznesmenów stało wtedy na brzegu i pytało mnie, co to znaczy. Powiedziałem: „Wierzę, że to nie było dla mnie, tylko dla was”. I On odszedł. A jeśli sobie przypominacie, to ten Anioł odszedł w kierunku zachodnim, unosząc się wprost do góry ponad ten most. Odszedł na zachód.

99. Później spotkałem wróżkę. Dowiedziałem się od niej o pewnej konstelacji gwiazd, o gwiazdach, które utworzyły szczególną konstelację.

100. Kiedy mędrcy w Babilonie patrzyli w kierunku Palestyny i zobaczyli konstelację tych trzech gwiazd... Słyszeliście już wiele razy, jak o tym mówiłem. A wiecie, że kilka tygodni temu doszli do tego, że to była prawda? Bracie Sothmann, gdziekolwiek jesteś, masz może przy sobie tę gazetę? Jest to w gazecie, na stronie wydania niedzielnego z 9 grudnia. Pewien reporter udał się tam, gdzie robią wykopaliska. I udowodniono, że tak naprawdę żyjemy teraz... że nadchodzący rok będzie rokiem 1970. Na podstawie tych wykopalisk udowodniono, że rachuba czasu jest przesunięta o siedem lat, że jest ona błędna. Jest później, niż myślicie. Jakoś nie widzę brata Freda... Bracie Sothmann, jesteś tutaj? Masz przy sobie tę gazetę bracie Sothmann? Masz. Ma ją. Może jutro wieczorem poproszę cię, żebyś to przeczytał. Dziś nie mamy czasu. No więc widzicie.

101. Obserwujcie to dokładnie. Ci magowie, żydowscy magowie tam w Babilonie badali gwiazdy i zauważyli, że one utworzyły konstelację. A kiedy to zobaczyli, wiedzieli, że Mesjasz jest na ziemi. Przyszli do Jerozolimy i śpiewali. Byli w podróży dwa lata! „Gdzie jest Ten, który urodził się jako Król żydowski?” I chodzili tak ulicami tam i z powrotem. Izraelici naśmiewali się z nich: „Ta banda fanatyków!”. Oni nic o tym nie wiedzieli, a jednak Mesjasz był na ziemi. Znacie resztę tej historii. Wiecie, co oni powiedzieli. Będziemy to czytać jutro wieczorem.

102. A więc doszliśmy do wniosku, że te wizje zawsze się wypełniają, dlatego że one są od Boga. Przez cały czas mojej pielgrzymki było to coś, co mnie pociągało, przyciągało.

103. Kiedy ta wróżka mi to powiedziała, gdy byłem jeszcze młodym chłopakiem i pracowałem jako leśniczy... Może to było nawet wcześniej. I ja się przestraszyłem, bałem się tej wróżki. Ale potem stwierdziłem, że wróżki w Biblii mówiły prawdę, bo Bóg ogłasza najpierw na niebie to, co potem ogłasza na ziemi. A te wróżki obserwowały ciała niebieskie.

104. „Bóg nie ma względu na osobę ani na naród” – powiedział Piotr. „Lecz w każdym narodzie miły Mu jest ten, kto się Go boi”. [Puste miejsce na taśmie].

105. Widzimy więc... Chciałem zostawić tę myśl, ale... Gdybyśmy mieli w to wejść, potrzebowalibyśmy wiele godzin, bo to się ciągle odślania – raz w *tym* kierunku, a raz w *tamtym*. Lecz ja się tego obawiałem.

106. Ta wróżka rzekła: „Nigdy nie będziesz miał sukcesów na Wschodzie. Urodziłeś się pod pewnym znakiem. Ten znak, ta konstelacja, kiedy te gwiazdy skrzyżowały się na niebie w dniu, gdy się urodziłeś, one były tam na Zachodzie. Więc musisz iść na Zachód”.

Ja odparłem: „Zapomnij o tym”.

107. Nie miałem z tym nic wspólnego. Ale mimo wszystko przez cały czas nosiłem to w sercu.

108. Pewnej nocy z powodu tych wizji udałem się w góry, bo nie mogłem tego zrozumieć. Moi baptystyczni bracia mówili, że to jest z diabła. Ale kiedy pojawił się ten Anioł, on mi to precyzyjnie pokazał w Piśmie i rzekł: „Tak samo jak było wówczas!”.

109. Podczas gdy kapłani sprzeczali się o pewne rzeczy, zastanawiając się, jakiego rodzaju płaszcze powinni nosić, jakie odzienie i tak dalej, i kiedy dyskutowali na temat tych różnic, w tym samym czasie ci magowie szli za tą gwiazdą do Chrystusa.

110. Kiedy kaznodzieje powiedzieli, że Jezus był oszustem, Belzebubem, to powstał pewien diabeł i stwierdził: „My wiemy, kim Ty jesteś, Święty Boży. Czemu przychodzisz dręczyć nas przed czasem?”.

111. Gdy Paweł z Sylasem przyszedli do miasta, by głosić ewangelię, na ulicy siedziała pewna wróżka. A okoliczni kaznodzieje mówili: „Ci mężczyźni to oszuści. Oni są powodem rozłamów w naszych kościołach i tak dalej, i przewracają świat do góry nogami. Są tak zepsuci”.

112. I co się stało? Ta młoda wróżka stwierdziła: „To są mężowie Boży, którzy zwiastują nam drogę życia”. A Paweł zgromił w niej tego ducha, bo nie potrzebował, żeby ktoś poświadczał, kim on jest.

113. Jezus zawsze im mówił, by były cicho. Lecz okazuje się, że czasami diabły wiedzą więcej o sprawach Bożych niż kaznodzieje. Oni byli tak bardzo przywiązani do kościoła. Tak było w Biblii, a Bóg się nie zmienia.

114. Pewnego dnia, jakieś pięć lat temu, jechałem od brata Normana. Miałem tam właśnie zgromadzenie, a Pan Bóg zjawił mi się w wizji. Stałem przed bramą, przed moim domem. Zanosiło się na brzydką pogodę.

115. Pewnie wielu z was pamięta tę wizję. Ona jest zapisana w mojej książce, tam gdzie spisuję wizje. Ja je zapisuję, by mieć pewność, że ich nie zapomnę.

116. A w tej wizji zobaczyłem, że coś przejeżdżało ulicą, zaś na całym moim podwórku były porzucane kamienie. Cała ulica była pełna różnych maszyn do spychania i wyrównywania ziemi, a drzewa były poćcinane i miały wyrwane korzenie. Chciałem skręcić do bramy, ale ona była zupełnie zablokowana kamieniami. Podszedłem i spytałem człowieka, który tam stał: „O co tu chodzi?”. Lecz on był wrogo usposobiony. Odepchnął mnie i powiedział: „Wy kaznodzieje jesteście właśnie tacy!”.

117. Ja odparłem: „Pytałem tylko, czemu to czynisz. Przechodzisz tutaj, na moją stronę ulicy – czemu to robisz?”. A on mnie niemal spoliczkował i mocno popchnął do tyłu.

118. Pomyślałem sobie: „Powiem mu po prostu, że on nie ma pojęcia, o czym mówi”.

119. Wtedy przemówił do mnie Głos: „Nie czyn tego. Jesteś kaznodzieją”. A ja odparłem: „Dobrze”.

120. Odwróciłem się, siedząc przed tą bramą, a po mojej prawej stronie stał stary wóz pionierów Dzikiego Zachodu. Wiecie, co to jest – taki kryty wóz, zaprzęgnięty w konie. A naprzeciw siedzenia woźnicy siedziała moja żona. Obejrzałem się za siebie – moje dzieci były z tyłu. Wdrapałem się na ten wóz i zwróciłem się do żony: „Kochanie, znosiłem wszystko, co tylko potrafiłem”. Chwyciłem lejce, pociągnąłem prowadzącego konia i odjechałem w kierunku zachodnim.

121. Głos mi powiedział: „Gdy się to stanie, udaj się na Zachód”.

122. Brat Woods, budowlaniec z naszej kaplicy oraz członek zarządu... Ilu z was przypomina sobie tę wizję? Pamiętacie, jak wam o niej mówiłem? Oczywiście. Jest to nawet zapisane. Powiedziałem do brata Woodsa... On właśnie wtedy kupił od kościoła tę działkę i miał zamiar budować tam kamienicę. Mówiłem mu: „Bracie Woods, nie buduj, bo nigdy nie zwrócą ci za to pieniędzy. Chyba...”. Było to dawno, pięć lat temu. Powiedziałem mu wtedy: „Zamierzają tu postawić most, a te kamienie, co tam leżą, one są prawdopodobnie z mojej piwnicy, która się zawaliła, oraz z mojego chodnika i tak dalej”. Właściwie nie były to kamienie, ale bryły betonu. Ciągnąłem dalej: „Mają zamiar zbudować tutaj ten most. Pisali w gazecie, że takie są plany”. A więc on nie podjął się tej budowy. Ostatecznie zdecydowano, jakiś rok czy dwa później, że ten most tam będzie. Więc na tym była sprawa załatwiona i ja po prostu o tym zapomniałem, i zostawiłem to.

123. Otóż, jakiś rok temu wydarzyła się dziwna rzecz. Pewnego wieczoru usługiwałem u brata Juniora Jacksona, który właśnie siedzi tutaj. To jest kaznodzieja metodystyczny, który przyjął Ducha Świętego, został ochrzczony w Imię Pana Jezusa Chrystusa i jest pastorem jednego z naszych siostrzanych zborów.

124. Chcę wam tylko pokazać, jak Bóg zajmuje się tamtymi ludźmi – mówię to zupełnie szczerze – ja nie znam innego zgromadzenia na całym świecie, żadnego innego zboru, gdzie, jak wierzę, mają Ducha Bożego w takiej mierze jak w tym zborze. Oczywiście mają nieporozumienia i z pewnością nie są jeszcze na takim poziomie, na jakim powinni być. Nikt z nas nie jest. Lecz oni są tak blisko tego jak nikt inny, kogo znam. No więc ja wam to przedstawię. Ja wiedziałem, co się ma wydarzyć.

125. Bratu Jacksonowi śnił się pewnien sen i nie mógł przestać o tym myśleć. Ja wychodziłem z jego zboru, a on nie mógł już tego znieść.

126. Kiedy to było, bracie Jackson? [Brat Jackson mówi: „Bracie Branham, ten sen miałem w lutym 1961 roku”]. On miał ten sen w lutym 1961 roku.

127. No więc on przyszedł do mnie i wyznał: „Mam coś na sercu i muszę ci to powiedzieć bracie Branham”. Ja na to: „Mów bracie Jackson”.

128. Powiedział: „Miałem sen” – o to mu chodziło! Ja siedziałem cicho i tylko patrzyłem. On rzekł: „Śniło mi się takie wielkie wysokie wzgórze tam na polu, gdzie rośla wiechlina, czy coś podobnego. Na szczycie tego wzgórza, tam gdzie woda wypłukała glebę, był kamień szczytowy – na szczycie tego wzgórza, jak na szczycie góry. Była to skała; nie było tam trawy. A woda, ściekając w dół, wyrzeźbiła na tych kamieniach pewne napisy, a ty tam stałeś i wykladałeś ich znaczenie. A my wszyscy – bracia z Georgii i z okolicy, staliśmy tam i słuchaliśmy, gdy podawałeś wykład tych tajemniczych napisów na kamieniach tej góry”.

129. I opowiadał dalej tak: „Potem coś podniosłeś, jakby z powietrza, coś jak żelazny drąg, a raczej łom”. Tak to było, bracie? Coś w tym rodzaju – żelazny łom, taki dobrze naostrzony. Mówił: „Ja nie wiem, jak ty to zrobiłeś, ale wbiłeś go pod wierzchołek tej góry, odłupałeś dookoła, podniosłeś i zdjęłeś go z niej. A ona była w kształcie piramidy. I ty odłupałeś jej wierzchołek”. Otóż, było to wiele miesięcy przed tym, nim wygłosiłem poselstwo o piramidzie. I powiedział jeszcze: „Pod nim była biała skała – granit, a ty rzekłeś: *Nigdy przedtem nie zaświeciło na to Słońce, to znaczy światło dzienne. Spójrzcie do środka tego. Obserwujcie to*”.

130. Zgadza się, bo przecież podczas kształtowania ziemi... Ziemia została ukształtowana, zanim pojawiło się światło. Wszyscy o tym wiemy. Bóg poruszał się nad wodami, a potem, tam na początku, On powiedział, żeby

pojawiło się światło. I naturalnie, kiedy była kształtowana ziemia, światło nie padło na tę skałę.

131. A więc on opowiadał, że ja mówiłem tak: „Spójrzcie na to. Nigdy wcześniej nie świeciło na to światło”. A gdy oni wszyscy wstąpili na szczyt tej góry, powiedziałem im, żeby to obserwowali. I wszyscy podeszli, by zajrzeć do wewnątrz.

132. I mówił, że kiedy wszyscy patrzyli do środka, on zerkał kątem oka na mnie (tak to chyba było) i obserwował. Ja się cichaczem wymknąłem i zacząłem odchodzić w kierunku zachodnim, w stronę zachodzącego słońca – wszedłem na pagórek i zszedłem z niego, wszedłem na kolejny i zszedłem. I tak stawałem się coraz mniejszy i mniejszy, aż on zupełnie stracił mnie z oczu.

133. Mówił, że potem, gdy zniknąłem... Powiedział: „Później ci bracia się odwrócili i spytali: *Czy on zniknął? Dokąd poszedł?* I niektórzy odeszli w *tym* kierunku, niektórzy w *tamtym*, a niektórzy jeszcze w innym”. Tylko niewielu zostało i patrzyło na to, o czym mówiłem.

134. Zwróćcie teraz uwagę na wykład tego snu. Pamiętajcie, że nie mówiłem o tym ani jemu, ani nikomu innemu. Lecz powiedziałem: „Tak”, a moje serce drżało. Ja to obserwowałem. Otóż, ten tajemniczy napis... Zaczekajcie, zostawię to na chwilę.

135. Niedawno brat Beeler... On często u nas bywa. Jesteś tutaj, bracie Beeler? Jest, tam w tyle. Billy powiedział: „Brat Beeler jest naprawdę zdruzgotany. On miał dziwny sen”.

136. Pewnego wieczoru, idąc odwiedzić kogoś, kto po mnie zadzwonił, wstąpiłem do domu brata Beelera. On mi się zwierzył: „Bracie Branham, miałem dziwny sen. Śniło mi się, że szedłem w dół strumieniem, w kierunku zachodnim. Po lewej stronie była droga. Szedłem lewą stroną tej drogi, kierując się na zachód. I wydaje mi się, że szukałem bydła. A po prawej stronie stałeś ty (co zauważyłem przypadkiem, gdy tam dotarłem). Pilnowałeś wielkiej trzody bydła. I było tam bardzo dużo paszy. Potem wzięłeś to bydło i zacząłeś je pędzić z powrotem, w górę tej rzeki”. Widocznie musiałem na niego skinąć głową, z prośbą, by pilnował tej trzody. On opowiadał dalej tak: „Wiem, że teraz temu bydłu będzie łatwo. Wiem, że ono pójdzie po najmniejszej linii oporu, ale brat Branham chce, żeby zostało po prawej stronie rzeki. Więc pomyślałem, że pójdę tą drogą z powrotem w górę rzeki i będę pilnował, żeby bydło nie przeszło przez rzekę na moją stronę. Będę je trzymał po tamtej stronie”. Ale zauważył, że już nie szedłem z tym bydłem, tylko udałem się w kierunku zachodnim. On rzekł: „Widocznie szuka zbłąkanego zwierzęcia”.

137. Zaledwie wypowiedział ten sen, a ja sam go zobaczyłem. Zauważcie, on powiedział, że stał się trochę podejrzliwy względem mnie, więc wrócił, by popatrzeć. Mówił, że doszedłem do takiej masywnej góry i nagle zniknąłem. A on się zastanawiał, co było nie tak. Zszedł na dół, a potem miał po swojej stronie mały strumyk, który skręcał w lewo. Mam nadzieję, że dobrze mówię, bracie Beeler. Tak. I on zauważył, że po mojej stronie był wielki wodospad. Potem pomyślał sobie, że może wpadłem do niego i zginąłem. Zauważył... Mówił, że rozejrzał się dookoła i zobaczył wody tego wodospadu, jak spadały w dół w *ten* sposób i przez to powstała studnia artezyjska, z której wytryskiwała woda, tylko że ta woda nie wracała z powrotem do ziemi. Spojrzał na drugą stronę tej małej odnogi, to znaczy tego strumyka, i zobaczył kilka małych zwierzątek z okrągłymi uszkami. Stwierdził, że chyba sobie jedno weźmie, po czym przeszedł na drugą stronę.

138. Potem zaczął rozmyślać o mnie. Wyszedł na mały pagórek, by się rozejrzeć i zobaczyć, czy tam był ten mały, wąski występ skalny, koło którego mogłem przechodzić. Jednak stwierdził, że nikogo tam nie było. Zaczął się martwić. Zastanawiał się: „Co się stało z naszym bratem? Chciałbym wiedzieć, co się stało z bratem Branhamem”. Brat Beeler mówił, że kiedy zaczął się już martwić, nagle usłyszał mój głos. Stałem na szczycie góry i podawałem wykład snu, o którym mu niedawno opowiadałem, i mówiłem mu, żeby oczekiwał na Pana, i że pewnego dnia spotkam się z nim na wyspie. I on tam był.

139. Otóż, wykład tego snu jest następujący: Ponieważ ta rzeka była szeroka, więc była to Rzeka Żywota. Ja szedłem wzdłuż niej w zachodnim kierunku. On też, bo był na drodze... On biegł w dół tą drogą. Po drugiej stronie było sporo trawy, a także dużo zarośli, cierni i dżungla. Było tam bardzo dużo trawy. Na takiej właśnie drodze my szukamy Pana i pokarmu od Pana – poprzez trudności. To bydło, które pilnowałem, to był ten zbór. Trzymałem ich po tamtej stronie. Bydło rzeczywiście chciało iść łatwą drogą – te denominacje, gdyby tylko mogły. Bo ta droga reprezentuje denominacje. Ja go skierowałem z powrotem tą drogą do góry, żeby je doglądał, by nie poszło do żadnej denominacji.

140. Ta ściana, którą widział, taka zupełnie nie do przebycia, która mnie zatrzymała, bym nie mógł iść na Zachód – była to ta sprawa podatkowa z urzędami. Nikt nie mógł pojąć, jak ja się w ogóle z tego wygrzebałem. Była to ściana, która mnie blokowała, lecz Pan przeniósł mnie przez nią i wyostałem się z tego. Ja się z tobą spotkam, bracie Beeler, na tej wyspie.

141. Tak. A zaraz po tym brat Roy Roberson... Bracie Roy, jesteś tutaj? Tak, ja myślę... Słucham? [Jakiś brat mówi: „Po tamtej stronie”]. Tak, po tamtej stronie. On do mnie dzwonił, bo też miał sen. Śniło mu się, że robiliśmy spęd bydła. (No proszę, to już trzeci sen). Pędziliśmy bydło. Była tam trawa po pas – bardzo dużo paszy. My wszyscy bracia byliśmy tam. I przyszliśmy na miejsce, gdzie mieliśmy zjeść obiad, a brat Fred Sothmann wstał i powiedział: „Eliasz, ten wielki prorok, będzie przemawiał dziś w południe z tego miejsca”. Ale potem, gdy już każdy zjadł, wszyscy odeszli. A on się zastanawiał, czemu nie zostali posłuchać, co będzie mówione.

142. No więc widzicie, jak to się idealnie pokrywa ze snem brata Jacksona! Widzicie dokładnie. To dotyczy właśnie tego, co mówił brat Beeler! Nikt nie zczekał, by się tego dowiedzieć.

143. Zauważcie, zaraz potem siostrze Collins... Jesteś tutaj, siostrze Collins? Jej z kolei śnił się sen, że była tutaj w zborze, a miało się tu odbyć wesele. Widziała w tym śnie Oblubieńca przychodzącego w doskonałości. Lecz Oblubienica nie była jeszcze całkiem doskonała, przy czym była to Oblubienica. Otóż, to chodzi o Kościół. I wyglądało to jak uroczystość Wieczery Pańskiej albo po prostu zgromadzenie, gdzie podawano obiad. A działo się to jakby trochę obok tej siostry, bowiem brat Neville podawał obiad w zborze, a ona powiedziała, że to był najlepszy pokarm, jaki kiedykolwiek jadła. Ona była bardzo głodna. Lecz w tym śnie pomyślała, że może on nie powinien tego podawać. I udała się z bratem Willardem do Ranch House, żeby coś zjeść. A jak tam poszli, wtedy to Światło, które było po prawej stronie, odeszło. Oczywiście wiecie, co to za Światło.

144. Chodzi o pokarm. Oblubienica nie jest doskonała, ale Oblubieniec tak. Oblubienica jeszcze nie jest doskonała. Lecz ten pokarm, który był podawany, to nie był cielesny pokarm, tylko ten duchowy pokarm, który mieliście przez cały czas.

Pozwólcie, że się tu zatrzymam przy tym czwartym śnie, tylko na chwilę.

145. Przypominacie sobie może, bracie Fredzie Sothmann, i ty, bracie Banksie Woods, jak byliśmy w ubiegłym roku w Arizonie na polowaniu na świnie pekari i jak Pan tam przemówił? Pamiętacie to wszystko, co On uczynił tak doskonale, pokazując, co się wydarzy, kiedy szliśmy tą drogą? Jeśli to prawda, bracia, powiedzcie „amen”. [Ci bracia mówią: „Amen”]. To nigdy nie zawodzi.

146. Pewnego dnia, gdy jechaliśmy samochodem, otrzymałem wizję od Pana. A ja w tym czasie właśnie się przygotowywałem, że kiedy wrócę do domu, to udam się w podróż zamorską. I jak wyjechałem za morze... Otóż, zobaczyłem na okręcie, to znaczy na brzegu morza, skąd wyływały

okręty... Był tam mały, niewysoki mężczyzna, który zwrócił się do mnie: „Bracie Branham, przygotowałem ci łódkę”. A był to mały kajak, długości około trzydziestu centymetrów. I był śnieżnobiały. Ten człowiek rzekł: „To dla ciebie, żebyś w nim przeptynął na drugą stronę”.

„Och – stwierdziłem – ale w nim się nie da”.

147. Ten człowiek na to: „On płynie sześćdziesiąt kilometrów na godzinę, tam i z powrotem”. To znaczy z jednego brzegu na drugi.

148. „Ależ – odparłem – on nie da rady mnie przewieźć na drugą stronę”. Wtedy ten człowiek spojrzał w dół i powiedział: „Płyn tak, jak oni płyną”. I popatrzyłem, a byli tam bracia Fred Sothmann i Banks Woods. Siedzieli w pomalowanym na zielono kajaku; z tyłu mieli jakiś sprzęt kempingowy. Brat Banks w kapeluszu odwróconym do góry, ot *tak*, a brat Fred w swoim założonym na bakier. Ten człowiek powiedział: „Płyn tak jak oni”, a ja na to: „Nie, nie popłynę”.

149. I ten mężczyzna, niewielki człowiek, zwrócił się do nich: „Jesteście przewoźnikami?”. Brat Banks stwierdził, że tak. Brat Fred też powiedział, że tak.

150. Ale ja rzekłem: „Wcale nie są. To ja jestem przewoźnikiem i znam się na tym, i właśnie dlatego nie popłynę. Na pewno nie popłynę w takim czymś”. Więc on spytał: „Nie popłyniesz z nimi?”. A ja na to: „Nie, nie”.

151. Odwróciłem się i kiedy to uczyniłem, okazało się, że ten mały mężczyzna tam w doku, to mój dobry brat, brat Arganbright.

152. Zawróciłem w tym widzeniu, a był tam taki mały, podłużny budynek. I potem Głos powiedział mi... (Pamiętajcie to wszyscy, a przynajmniej większość z was). Głos powiedział do mnie: „Sprowadź pokarm. Zmagazynuj go w tym budynku. To jest jedyny sposób, jak ich tutaj zatrzymać – podawać im pokarm”. I ja zwiózłem tam do niego wielkie beczki, pełne najdorodniejszej marchewki i najdorodniejszych jarzyn, jakie kiedykolwiek widziałem, i wiele innych. Przypominacie sobie tę wizję? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

153. Ja wam później podałem wykład tego widzenia. Miałem jechać z bratem Arganbrightem na pięć wieczornych zgromadzeń do Zurychu, do Szwajcarii. A zanim się to stało, mówiłem braciom, że nie pojedę. Byłem z bratem Welchem Evansem tam nad rzeką, gdy podawałem ten wykład.

154. Pewnego wieczoru... Myślę, że to był brat Welch – przyszedł po mnie, bo wybieraliśmy się na ryby. I on powiedział, że dzwonił do mnie brat Arganbright. Ja na to: „W porządku. Wiem, o co chodzi. Oni chcą się mnie pozbyć”. A wiele razy...

155. Nie przez brata Minera – on jest jednym z moich najlepszych przyjaciół. Lecz czasami, gdyby oni tylko mogli... Jak sobie myślą, że będą głosić coś przeciw ich nauce, to po prostu ogłaszają, że tam będę, tylko po to, żeby przyjechali tam moi przyjaciele. I oni powiedzieli...

156. Brat Arganbright zadzwonił i powiedział: „Bracie Branham...” – dokładnie tak, jak to mówił Duch Święty. Rzekł: „Przyjedź ze swoją żoną, bo nie będziesz musiał dużo przemawiać. Oni cię tam chyba mają tylko na jeden wieczór”. I dodał: „A może nie będziesz musiał wcale głosić”. Lecz ja odmówiłem.

157. On mnie zachęcał: „Przyjedź razem z żoną. Przyjedźcie wszyscy. Wiesz, jak przyjedziecie, wezmę was na wycieczkę. Moja żona i twoja żona, i cała reszta. Będziemy podróżować po Szwajcarii, a potem po Palestynie”. Ale ja powiedziałem: „Nie”.

158. Ja miałem odnośnie tego wykład. Powiedziałem bratu Welchowi, czy bratu Fredowi, i innym: „Odpowiem jutro rano, ale najpierw musi się wypowiedzieć moja żona”. A kiedy do niej zadzwoniłem, ona odrzuciła tę propozycję. Stwierdziłem, że to jest to. Rozumiecie?

159. Otóż, ta mała biała łódka była tym jednym zgromadzeniem. To jest w porządku, gdy jadę na jedno zgromadzenie tu w kraju. Ale jedno nabożeństwo to za mało, żebym pojechał za morze, chociaż ta łódka była biała i całkiem sprawna.

160. Brat Fred i tamten brat, który był w tej wizji, oni mówili: „Jedź jako turysta, dla rozrywki”. Ale ja tak nie postępuję. I kiedy powiedziałem, że oni nie są przewoźnikami, to znaczyło, że oni nie są kaznodziejami, tylko ja.

161. A jeśli chodzi o ten pokarm w niskim, długim budynku, to nie udałem się za morze, tylko wróciłem do tego niskiego budynku i nagraliśmy tuziny taśm z poselstwem dotyczącym piramidy i inne, by pokazać ludziom godzinę, w której żyjemy.

162. Porównajcie to z tymi innymi, z tymi snami. To była wizja. Pokarm – on jest tutaj. Tu jest to miejsce.

163. Zwróćcie uwagę, co się potem stało. Zaraz po tych czterech wizjach, to znaczy czterech snach, które mi opowiedziano, przyszedł brat Parnell. On jest gdzieś tutaj. O, tutaj. Billy’ego tu nie było, a ten człowiek był bardzo podniecony. On jest chyba z Bloomington czy z Bedford. [Jakiś brat mówi: „z Lafayette”]. Z Lafayette. I on urzęduje zgromadzenia. Miał też sen i przyszedł do brata Woodsa, i powiedział: „Ja tego po prostu nie

mogę tak zostawić. Muszę to powiedzieć. Muszę to powiedzieć bratu Branhamowi. Niepokoi mnie to”.

164. Bóg wie, że nie było żadnego innego snu pomiędzy tymi. One przysły kolejno: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć.

165. Brat Parnell powiedział: „Miałem dziwny sen. Śniło mi się, że miałem mieć zgromadzenie tam na wzgórzu, a nie wiadomo czemu tutaj też było zgromadzenie, jakby w nowym zborze”. Mówił, jak powstał ten nowy zbor i on się dziwił, czemu one nie współpracowały ze sobą, czy coś takiego. Mówił, że stał tutaj i pomyślał sobie: „Otóż, ja już tutaj chodzę. Zaczekam po prostu i będę uczęszczał na te nabożeństwa”. Powiedział: „Ale jakiś mężczyzna w brązowym garniturze i z książką w ręku przechodził przez ten budynek. Chyba robił notatki ze spotkania”. I ten człowiek powiedział bratu Parnellowi: „To jest zamknięte zgromadzenie. Ono jest tylko dla diakonów i członków zarządu”. Brat Parnell poczuł się trochę pokrzywdzony. Wyszedł więc przez drzwi tego nowego zboru, tego zboru, który został postawiony, to znaczy wyremontowany, przebudowany. Jak wyszedł, padał śnieg – była brzydka pogoda, taki zimowy czas. A nikt z tych ludzi nic o tym nie wiedział.

166. Kiedy wyszedł przez drzwi, stałem tam ja i patrzyłem w zachodnim kierunku. Zwróciłem się do niego: „Nie bądź przygnębiony bracie Parnell. Powiem ci, co masz robić”.

167. Brat Parnell i pozostali wiedzą, że nie podałem im żadnego wykładu. Podaję go teraz, chociaż widziałem to już wtedy, gdy oni o tym mówili. Zauważyłeś bracie Parnell, jak szybko wyszedłem stamtąd, żeby ci tego czasem nie powiedział? Poszedłem dalej i nic nie mówiłem ani bratu Woodsowi, ani nikomu. Nikomu. Zostawiłem to po prostu, bo chciałem zobaczyć, do czego to prowadzi. Słyszeliście, jak później powiedziałem: „Jestem zaniepokojony”? To chodziło o to.

168. A potem brat Parnell powiedział, że ja mu mówiłem tak: „Bracie Parnell, tylko rozpocznij. A na pierwszym miejscu, na które przyjdiesz, tam będzie Zefora”. „Zefora” znaczy „łącznik”, czy też „stop” lub coś podobnego. Powiedziałem: „Nie zostawaj tam. Idź dalej. Znajdziesz pewną starą kobietę, ale nie zatrzymuj się tam. Idź ciągle dalej. Znajdziesz naprawdę starą kobietę, ale nie zatrzymuj się tam”. A przez cały czas, gdy rozmawialiśmy, szliśmy w śniegu. Rzekłem: „Idź tak długo, aż znajdziesz moją Małżonkę. A gdy znajdziesz moją Małżonkę, tam się zatrzymaj!”. I on mówił, że spojrzał, a my wyszliśmy ze śniegu na pustynię. I ja zniknąłem. On popatrzył do tyłu i zobaczył swoją żonę pompującą wodę

ze studni, a jakiś kaznodzieja odciągał ją od tej studni. A ona patrzyła na niego. I wtedy brat Parnell się obudził.

169. Oto wykład twojego snu. Mogłem ci to powiedzieć owego wieczora, jednak odszedłem. Jeżeli chodzi o Zeforę i tę starą kobietę, i tę kolejną, całkiem starą kobietę – to są kościoły. Rozumiesz? W rzeczywistości Zefora była żoną Mojżesza. Zefora. I widzicie, że ja mu powiedziałem, aby się przy nich nie zatrzymywał niezależnie od tego, jak bardzo są stare. Były to organizacje. Nie zatrzymuj się przy nich! One żyły w swoim czasie. Lecz gdy on dojdzie do mojej Małżonki, to znaczy do mego Kościoła, do którego mnie posłał Jezus Chrystus w tym ostatecznym czasie... Tutaj to jest: „Tam się zatrzymaj!”. Ja zaś udałem się na Zachód.

170. A teraz siostra Stefania. Chyba jej tu nie ma, bo była w szpitalu. Nie wiem, gdzie jest siostra Stefania... O, jest tutaj. Siostra Stefania przyszła do mnie do domu, żebym się za nią modlił, zanim pójdzie do szpitala na operację, żeby jej Bóg pomógł i pobłogosławił ją, a On to z pewnością uczynił. Ona powiedziała: „Miałam dziwny sen bracie Branham”, na co ja zapytałem: „Tak?”.

171. Mówiła: „Śniło mi się, że byłam tam na Zachodzie”. (To jest ten szósty sen). Powiedziała: „Śnił mi się sen, że byłam na Zachodzie i że jest to pagórkowaty kraj. A kiedy stałam na wzgórzu i rozejrzałam się, był tam taki bardzo stary człowiek z długą, białą brodą. Włosy, które mu jeszcze pozostały, opadały w dół i zasłaniały mu twarz. Miał na sobie coś białego, podobnego do peleryny, i powiewał tym wiatr”. Tak to chyba było siostró Stefano, coś w tym sensie. Opowiadała dalej: „Byłam coraz bliżej niego. On stał na szczycie góry i patrzył na wschód. Zastanawiałam się, kim jest ten stary człowiek”. I ona podchodziła coraz bliżej i bliżej, a gdy podeszła blisko, rozpoznała, kto to był. Był to nieśmiertelny Elias, prorok – stał tam na górze i patrzył w kierunku wschodnim.

172. Stwierdziła: „Muszę go zobaczyć!”. Bardzo tego pragnęła. Wybiegła na to wzgórze i padła na ziemię, aby z nim rozmawiać w imieniu Eliasza. I gdy mówiła, usłyszała jakiś głos, który rzekł: „Co byś chciała siostró Stefano?”. A to byłem ja.

173. Siostró Stefano, twój sen wypełnił się zaraz tam. Dlatego, że zaraz po tym ja udałem się do Louisville, a ty potrzebowałeś akurat modlitwy, żeby ta operacja w szpitalu się udała. I dla mnie był to znak, bym szedł na Zachód, a przy tym dawał baczenie na Wschód – żebym pilnował mego stadka. Zauważcie, że kiedy...

174. Udałem się do Louisville. I kiedy wróciłem, chciałem wejść do bramy, a tam przed nią były powbijane paliki. Pan Goynes, który mieszka

tu na głównej ulicy, szedł właśnie drogą. Zwrócił się do mnie: „Billy, chodź no tutaj. Musisz przesunąć swoje bramki i całą resztę – parkan i słupki w parkanie, i te bramki”. Powiedziałem: „Dobrze Bill, w porządku. Zrobię to. Tylko kiedy?”.

175. Rzekł: „Powiem ci. Dam ci znać, kiedy”. I dodał: „Oni chcą rozpocząć zaraz pierwszego stycznia”. Odparłem: „W porządku”.

176. Skierowałem się więc w stronę domu. Żona musiała iść jeszcze do sklepu spożywczego. Ja zaś szedłem dalej ulicą i spotkałem młodego Raymonda Kinga, miejskiego architekta. Nazywałem go „Zabłocone Ucho,” bo jak byliśmy małymi dziećmi, to pływaliśmy kiedyś razem i on trafił jednego chłopca grudą gliny w ucho. I odtąd nazywaliśmy go „Zabłocone Ucho”. On mieszka na tej samej ulicy co ja – to jest może druga brama za bratem Woodsem. No więc zawołałem go: „Ucho, chodź tu na chwilę”. On odparł: „Dobrze, Billy” i przeszedł na moją stronę. Spytałem: „Co znaczy ten pal, który tutaj wbiłeś?”.

177. Powiedział: „Billy, oni wszystko zabierają. Dlatego wszystkie te drzewa, parkany i cała reszta muszą zostać przesunięte”.

178. Stwierdziłem: „Dobrze, ale inżynier mi mówił, że moja posiadłość sięga aż do środka ulicy”.

179. A on na to: „Tak, tylko że oni będą to poszerzać. Tak czy owak zabiorą wszystko. Moją też”.

180. Odparłem: „Dobrze, brat Woods jest kamieniarzem. Ja go po prostu poproszę, żeby to przesunął do tyłu”.

181. Ale on powiedział: „Billy, lepiej tego nie tykaj. Zostaw to temu budowlańcowi. To jest plebania, prawda?”. Powiedziałem, że owszem, a on dodał: „Pozwól, by on to zrobił. Wiesz, co mam na myśli”. Odparłem, że wiem.

182. Odwróciłem się i nagle coś mi się przypomniało. [Brat Branham strzelił palcami]. Poszedłem do domu, wszedłem do mojego gabinetu, chwyciłem do ręki tę książkę, i tam to było. Nie chodziło o bloki z betonu. Były to kamienie. Powiedziałem: „Medo, przygotuj się”.

183. Sześć snów po sobie, a na zakończenie wizja. „Kiedy te rzeczy się wydarzą, udaj się na Zachód”.

184. Dzwoniłem już do Tucson. Tam mieszka brat Norman. Nie wiem, dokąd idę. Nie wiem, co czynić. Ja po prostu stoję... Nie wiem, co robić. Opuszczam dom, za który nie muszę płacić czynszu. Moja płaca wynosi sto dolarów tygodniowo, a za samo mieszkanie trzeba płacić niemal sto dolarów na miesiąc. Tutaj jestem z moimi braćmi i siostrami, którzy mnie

lubią. A ja odchodzę i nie wiem gdzie, nie wiem dlaczego. Nie mogę wam powiedzieć czemu. Wiem tylko, że wykonuję po prostu to, co On mówi. Nie wiem, którą drogę mam obrać i co mam czynić – to nie moja rzecz.

185. Przypuszczam, że Abraham czuł się podobnie, gdy Pan powiedział: „Przepraw się na drugą stronę rzeki”. On nie wiedział, co ma robić, lecz pielgrzymował, odłączył się. Ja też nie wiedziałem, co zrobić.

186. Ubiegłej soboty rano (wczoraj minął tydzień) obudziłem się około trzeciej nad ranem. Wstałem z łóżka, napiłem się trochę wody, poszedłem do pokoju Józefa i przykryłem go kocem. Potem wróciłem i jak tylko się położyłem, zaraz zasnąłem. Kiedy zasnąłem... Opowiadam teraz te małe sny i inne sprawy, abyście mogli zrozumieć tło tego, o czym chcę wam powiedzieć. A więc przykryłem Józefa i poszedłem z powrotem, położyłem się i zasnąłem. I śnił mi się sen.

187. Śniło mi się, że widziałem jakiegoś mężczyznę – był to jakby mój ojciec, chociaż on był dużym, barczystym człowiekiem. I widziałem też kobietę, jakby moją matkę, tylko że ona nie wyglądała jak moja matka. A ten mężczyzna był wyjątkowo podły wobec swojej żony. Miał takie trójkątne polano – rozłupał kłodę i zrobił... Wiecie, jak rozłupiecie kłodę drewna, powstają takie trójkątne polano. I za każdym razem, kiedy ta kobieta chciała się podnieść na nogi, on ją chwycił za szyję, bił po głowie i rzucał na ziemię. Ona tam leżała, jęczała i szlochała, po czym znowu zaczynała się podnosić. On chodził dumnie wokół niej z wypiętą klatką piersiową – wielki, barczysty mężczyzna. Gdy ona chciała znowu powstać, on chwycił ją za szyję, wziął do ręki to trójkątne polano i zaczął walić ją nim po głowie, a potem upuścił ją na ziemię. Następnie odwrócił się i wypięł klatkę piersiową, jakby uczynił coś wielkiego.

188. A ja obserwowałem to z daleka i pomyślałem sobie: „Nie dam rady temu mężczyźnie. On jest taki duży. I do tego wygląda jak mój tata. Chociaż to wcale nie jest mój tata”. Stwierdziłem jednak: „On nie ma prawa tak traktować tej kobiety”. I poczułem oburzenie. A potem nagle odzyskałem odwagę na tyle, że podszedłem do niego, chwyciłem go za kołnierz i odwróciłem go. Powiedziałem: „Nie masz prawa jej tak bić”. A gdy to wypowiedziałem, urosły mi muskuły. Wyglądałem jak olbrzym. Ten mężczyzna spojrzał na te muskuły i strach go obleciał. Zagroziłem mu: „Jak jeszcze raz ją uderzysz, będziesz miał ze mną do czynienia”. I on się trochę wahał zbić ją ponownie. Potem się obudziłem.

189. Leżałem tam przez chwilę i myślałem: „Co to znaczy? Dziwne, że śniła mi się ta kobieta”. Wtedy przyszedł On i dał mi wykład do tego.

190. Ta kobieta reprezentuje dzisiejszy światowy kościół – z całego świata. Ja się urodziłem wprost w tym rozgardiaszu i oto jestem. Ona była podobno matką... Jeśli była matką nierządnic... Lecz ja się mimo wszystko urodziłem wprost w tym. A jej mąż to te denominacje, które nad nią panują. To trójkątne polano, które on miał, to chrzest w trójcę – w te fałszywe imiona. Za każdym razem, jak zaczynała się podnosić (czyli gdy kościół zaczynał to pojmować), on powalał ją tym na ziemię. I oczywiście on był naprawdę duży. Ja się odwróciłem, bo trochę się go bałem. Potem jednak zaatakowałem go. A te muskuły to muskuły wiary. To sprawiło, że pomyślałem: „Jeżeli Bóg jest ze mną, to może dać mi muskuły i pozwoli mi stanąć w jej obronie”. Więc rzekłem: „Przestań ją bić!”.

191. Musiało być około dziesiątej przed południem, gdy moja żona chciała wejść do pokoju, a to się wydarzyło. Tego poranka miałem wizję i jakoś... Pamiętajcie, to nie był sen.

192. Jest różnica między snem a wizją. Sny przychodzą, gdy się położysz spać. Wizje zaś, gdy nie śpisz. Tak jesteśmy stworzeni. Kiedy zwykły człowiek ma sen, dzieje się to w jego podświadomości. Ale jego podświadomość jest bardzo daleko od niego. Jego zmysły są aktywne, jak długo znajduje się w swojej normalnej świadomości. W tej świadomości jesteś normalny – widzisz, smakujesz, dotykasz, wąchasz, słyszysz. Lecz jak znajdujesz się w swojej podświadomości, gdy śpisz, to nie widzisz, nie smakujesz, nie dotykasz, nie wąchasz, nie słyszysz. Ale jest tak, że kiedy masz sen, to potem wracasz do normalnej świadomości. Człowiek ma pamięć, i ty pamiętasz coś, co ci się śniło nawet lata temu. Zwykła ludzka istota jest właśnie tak ukształtowana.

193. Ale gdy Bóg predestynuje kogoś, to ta podświadomość nie jest gdzieś daleko od tego widzącego, lecz obie te świadomości są bardzo blisko. I widzący, jak ma wizję, to nie śpi. Jest wciąż świadomy i ogląda ją.

194. Wyjaśniałem to kiedyś kilku lekarzom. Oni orzekli: „Niesamowite. Nigdy nawet nie myśleliśmy o czymś takim”. Jak zrobili mi encefalografię, to mówili, że ja... Nigdy jeszcze nie widzieli czegoś takiego. Rozumiecie? „Otóż – powiedzieli – coś się z tobą dzieje”. I ja im o tym opowiedziałem. Stwierdzili: „To jest właśnie to, dokładnie”. Rozumiecie?

195. Te dwie świadomości są bardzo blisko siebie. To nie jest coś, co ja mógłbym uczynić. I to nie czyni mnie kimś większym od innych. Jest tak po prostu dlatego, że Bóg to w ten sposób uczynił. Wtedy się nie zasypia. Jest się całkiem przytomnym, a jednocześnie jest tak, jak by się spało. Stoisz tu i patrzysz w *ten* sposób.

196. Wy wszyscy, po całym świecie, widzieliście to. Człowiek nie kładzie się do snu. Stoję tu na podium i rozmawiam z ludźmi. A wy mnie słyszycie, jak wchodzę do wizji i jak wracam. Kiedy jadę z wami samochodem, czy jakkolwiek, to mówię wam rzeczy, które mają się wydarzyć. I to nigdy nie zawodzi, nigdy nie zawiodło. Czy ktoś widział kiedykolwiek, żeby to zawiodło? [Zgromadzeni mówią: „Nie”]. Oczywiście, że nie. Bo to nie może zawieść. I nie zawiedzie, jak długo to jest od Boga. Zwróćcie uwagę, wprost na podium, przed tysiącami i dziesiątkami tysięcy ludzi, nawet w innych językach, którymi ja nie potrafię mówić – a mimo wszystko to nie zawodzi. Rozumiecie? To jest Bóg!

197. Zatem, jak mówiłem, w tej wizji spojrzałem i zobaczyłem dziwną rzecz.

198. Wydawało mi się, że mój mały syn Józef jest przy mnie. I ja z nim rozmawiałem. Otóż, jeśli będziecie śledzić tę wizję naprawdę uważnie, to zrozumiecie, czemu tam stał Józef.

199. Więc spojrzałem, a był tam wielki krzak. Na tym krzaku była gromada ptaków, małych ptaszków, takich około centymetr na centymetr. Byli to mali weterani. Ich małe piórka nosiły ślady poobijania. Dwa lub trzy z nich siedziały na wierzchołku, sześć lub osiem na poniższej gałęzi, a piętnaście czy dwadzieścia na kolejnej gałęzi. I tak dalej w dół, formując piramidę. Ci mali goście, mali postaćcy, byli bardzo wyczerpani. Patrzyli na wschód.

200. Ja w tej wizji znajdowałem się w Tucson, w Arizonie. Było to tak specjalnie przedstawione, bo Pan chciał, żebym nie przeoczył, gdzie to ma miejsce. Właśnie odczepiałem łopian pustynny z moich spodni. Powiedziałem: „Wiem, że to jest wizja. I wiem, że jestem koło Tucson. Wiem, że te małe ptaszki coś oznaczają”. A one patrzyły na wschód. Nagle zdecydowały się do odlotu i poleciały we wschodnim kierunku.

201. Jak tylko odfrunęły, przyleciało następne stado, tym razem większych ptaków. Te wyglądały jak gołębie – miały ostre, spiczaste skrzydła, takie szare, trochę jaśniejsze niż te, które mieli ci pierwsi mali postaćcy. I one leciały bardzo szybko na wschód.

202. A kiedy zniknęły mi z oczu, odwróciłem się znowu, by patrzeć na zachód. I tam się to stało. Nastąpił wybuch, który rzeczywiście wstrząsnął całą ziemią.

203. Nie przeoczcie tego teraz. A wy, którzy słuchacie taśmy, upewnijcie się, że zrozumieliście to właściwie.

204. Najpierw miał miejsce wybuch. Było to jak przełamanie bariery dźwięku, czy jak to się nazywa, kiedy samoloty przekraczają prędkość dźwięku, a potem ten dźwięk wraca na ziemię. On po prostu zagrzmiał

i zatrzęsł wszystkim. To było jak wielki łoskot gromu i błyskawicy. Ale nie widziałem błyskawicy. Usłyszałem tylko to wielkie uderzenie gromu, które rozległo się jakby na południe ode mnie, od strony Meksyku.

205. To zatrzęsało ziemią. A gdy się to stało, ciągle patrzyłem na zachód. I daleko w wieczności zobaczyłem jakąś pojawiającą się konstelację. Wyglądało to, jakby to były małe punkty, około pięć do siedmiu. Były one w kształcie piramidy, podobnie jak tamci posłańcy. Gdy się to stało, moc Wszchemmogącego Boga uniosła mnie do góry, bym się z nimi spotkał.

206. I ja ich ciągle widzę. To mnie nie opuściło. Minęło już osiem dni, a ja wciąż nie mogę tego zapomnieć. Nigdy wcześniej nic mnie tak nie nurtowało jak to. Moja rodzina może to potwierdzić.

207. Widziałem tych aniołów ze skrzydłami założonymi do tyłu, nadlatujących szybciej niż z prędkością dźwięku. Oni przyszli z wieczności, jakby w okamgnieniu. Nie zdążyłbyś nawet mrugnąć, po prostu mgnienie oka. Oni tam byli. Nie miałem czasu liczyć. Mignęło mi to tylko przed oczami. Potężni, wielcy, pełni mocy, śnieżnobiali aniołowie z wysuniętymi skrzydłami i głowami. I oni przybyli – „Fiuu, fiuu!”. A kiedy się to stało, zostałem porwany w górę do tej piramidy, do tej konstelacji.

208. Pomyślałem: „To jest to”. Byłem cały odrętwiały. Powiedziałem: „O rety! To oznacza, że nastąpi wybuch, który mnie zabije. Jestem na końcu mej pielgrzymki. Jak ta wizja już mnie opuści, to nie mogę nic o tym mówić moim bliskim. Nie chcę, aby o tym wiedzieli. Ale mój Niebiański Ojciec powiadomił mnie właśnie, że mój czas dobiegł końca. Nie powiem o tym rodzinie, bo by się martwili, że lada chwila odejdę. Ci aniołowie przyszli po mnie, a ja zginę niebawem z powodu jakiejś eksplozji”.

209. Potem, gdy znajdowałem się w tej konstelacji, uświadomiłem sobie: „Chwila, gdyby ten wybuch miał mnie zabić, to zabiłby również Józefa”. A przecież słyszałem, jak on mnie woła.

210. Byłem trochę zdezorientowany. Pomyślałem: „Panie Boże, co ta wizja oznacza?”. Zastanawiałem się nad tym.

211. I nagle coś mnie olśniło. Nie przemówił do mnie żaden głos, ale po prostu coś zrozumiałem: To są aniołowie Pańscy, którzy przychodzą, by przekazać mi moje nowe polecenie. Rozmyślałem o tym. Podniosłem rękę i powiedziałem: „O Panie Jezu, co chcesz, abym uczynił?”. Wtedy ta wizja mnie opuściła. Jeszcze prawie przez godzinę byłem cały odrętwiały.

212. Teraz wiecie, czym są błogostawieństwa Pana. Lecz moc Pańska to zupełnie coś innego. Moc Pańska w takich sytuacjach – ja ją odczuwałem już wiele, wiele razy przedtem w wizjach, lecz nigdy w takiej mierze.

Człowiek odczuwa to jako pełną czci bojaźń. Byłem tak przestraszony, że w obecności tych istot zupełnie mnie sparaliżowało.

213. Mówię prawdę. Tak jak powiedział Paweł: „Ja nie kłamię”. Nigdy nie przyłapaliście mnie na tym, bym kłamał w takich sprawach. Coś się lada chwila wydarzy.

214. I zaraz powiedziałem: „Panie Jezu, jeżeli mam zostać uśmiercony, oznajmij mi to. Nie będę o tym mówił moim bliskim. Ale jak to jest coś innego, oznajmij mi to”. Nie było jednak żadnej odpowiedzi.

215. Potem, gdy Duch mnie opuścił (myślę, że na jakieś pół godziny, może dłużej), rzekłem: „Panie, jeśli to znaczy, że zginę, że skończyłeś ze mną na ziemi i teraz zabierzesz mnie do Domu – jeśli tak, to dobrze. To jest w porządku”. I dodałem: „Jeśli tak jest, daj mi to poznać. Ześlij na mnie ponownie swoją moc. Wtedy będę wiedział, że nie mam mówić o tym mojej rodzinie i nikomu, bo to Ty czynisz przygotowania, by przyjść i zabrać mnie stąd”. Ale nic się nie wydarzyło. Czekałem jeszcze chwilę.

216. Potem rzekłem: „Panie Jezu, jeśli to nie oznaczało tego, lecz znaczy, że Ty masz coś dla mnie do wykonania, co zostanie mi objawione później, toześlij swoją moc”. I ona mnie niemal wysadziła z pokoju!

217. Znalazłem się gdzieś w kącie. Słyszałem z oddali, jak żona próbuje zatrzaskać drzwi. Drzwi do sypialni były zamknięte. Miałem otwartą Biblię i czytałem... Nie wiem, ale chyba List do Rzymian 9, ostatni werset: „Oto kładę na Syjonie Kamień węgielny i Skalę zgorszenia, kosztowny Kamień węgielny, a kto w Niego uwierzy, nie będzie zawstydzony”.

218. Pomyślałem: „Dziwne, że czytałem akurat to”. Duch ciągle mnie ogarniał w tym pokoju! Zamknąłem Biblię i stałem tam.

219. Podszedłem do okna. Było około dziesiątej albo nawet później. Podniosłem ręce i powiedziałem: „Panie Boże, nie rozumiem tego. To jest dla mnie dziwny dzień. A ja jestem prawie nieprzytomny”.

220. I mówiłem dalej: „Panie, co to znaczy? Pozwól mi to przeczytać jeszcze raz, jeżeli to jesteś Ty”. Wiem, że brzmi to śmiesznie. Ale wziąłem Biblię i otworzyłem ją. Było to tam znowu, na tym samym miejscu – Paweł mówiący Żydom, że próbowali... to znaczy mówiący Rzymianom, że Żydzi próbowali to przyjąć przez uczynki. Ale to się dzieje przez wiarę.

221. I odtąd miałem okropny czas. Widzicie teraz, gdzie ja stoję. Nie wiem, co się dzieje! Nie wiem, co mam mówić.

222. Ale pozwólcie mi teraz, od tej chwili przez następne piętnaście do dwudziestu minut, pozwólcie mi tutaj coś powiedzieć. Pamiętajcie, te wizje nigdy nie zawiodły, ani razu. Chcę teraz wziąć na chwilę jedno

miejsce Pisma z Objawienia 10. Pozwólcie, że teraz to powiem: Jeżeli wizja dotyczy Pisma Świętego, jej wykład może być podany tylko na podstawie Pisma Świętego. A więc chcę, byście to połączyli razem.

223. Wy, którzy jesteście tutaj oraz wy, którzy słuchacie tej taśmy, upewnijcie się, że mówicie to tak jak ja to mówię, bo bardzo łatwo można to źle zrozumieć.

224. Śpieszcie się? [Zgromadzeni mówią: „Nie”]. To dobrze. Dziękuję, że zachowujecie się tak cicho i uprzejmie. Otóż: „Siódmy anioł...”.

225. Otóż, panowie (jak to zatytułowałem), czy to jest znak czasu końca? Gdzie my żyjemy? Co to za pora dnia? Tak jak ten zmęczony wojownik, który wstaje w nocy, zapala światło i patrzy na zegar, by zobaczyć, która godzina. Moją modlitwą jest: „Boże, pozwól nam zapalić Światło!”.

226. Jestem w strasznej sytuacji. Gdybyście to tylko mogli wiedzieć. Pamiętajcie, mówię to w Imieniu Pańskim: Powiedziałem wam prawdę i coś się lada chwila wydarzy!

227. Ja nie wiem. Wy, którzy słuchacie taśmy, zrozumcie to. Ja nie wiem. Mam zamiar spróbować – coś przyszło do mnie wczoraj, kiedy siedziałem w pokoju. Nie mówię, że to jest prawda. Było to tylko coś, co się poruszało w moim sercu, kiedy chodziłem po pokoju.

228. Miałem wyjechać, by trochę odpocząć i jeszcze przed wyjazdem pójść z Charlie’em na jeden dzień na polowanie.

229. Pozwólcie, że coś powiem: To, że odchodzę na Zachód, nie znaczy, że opuszczam tę kaplicę. To jest zbór, który mi dał Pan Bóg. Tutaj jest moja główna kwatera. Tutaj pozostanę. Idę tylko posłuszny temu rozkazowi, który był mi dany przez wizję. Mój syn Billy Paul pozostanie moim sekretarzem. Moje biuro będzie właśnie tu, w tej kaplicy. Z pomocą Bożą będę tu, gdy ten budynek będzie wykończony, bym wygłosił Siedem Pieczęci. A wszystkie taśmy, które nagrywam, czy cokolwiek, będą nagrane tu w tym zborze. I właśnie tutaj, na ile wiem, jest miejsce, gdzie mogę głośić z większą wolnością niż gdziekolwiek indziej na świecie – z powodu tej grupy ludzi tutaj, którzy wierzą i są głodni, i trzymają się tego. Tutaj czuję się jak w domu. To jest to miejsce. A jeśli zwróciliście uwagę, w tych snach było powiedziane to samo, to znaczy, gdzie ma być ten pokarm.

230. Nie wiem, co się stanie w przyszłości, ale wiem, kto tę przyszłość trzyma. I to jest najważniejsze.

231. Boże, jeśli się mylę, to przebac mi i zamknij moje usta na wszystko, co nie jest Twoją wolą, Panie. Robię to tylko dlatego, że jestem tym przejęty, Panie. Oby ci ludzie to zrozumieli – jestem tylko tym przejęty.

232. Myślę, że dlatego wykład nie przyszedł bezpośrednio, bo to było przez suwerenność Boga. Wierzę, że to jest napisane dla mnie tutaj w Biblii. Więc jeśli to jest biblijne, to tylko Pismo Święte może podać do tego wykład. A jeżeli to prawda, bracie, siostró, to nie chcę was straszyć, lecz lepiej bądźmy teraz bardzo ostrożni. My się przygotowujemy, bo coś się lada chwila wydarzy. Mówię to teraz pełen czci i bojaźni Bożej. A wy myślicie, że ja bym mógł tu stanąć... Wy słuchacze wierzycie nawet, że jestem prorokiem. Ja nie twierdzę, że nim jestem.

233. Powiem wam, jak się czułem. Rok temu powiedziałem tak: „Jedyne, co widzę, to że przebudzenie w kraju przeminęło. W każdym razie w tym kraju”. Wyruszyłem w podróż ewangelizacyjną, a wielu z was pojechało razem ze mną. O, to było dobre. Przeżywaliśmy wspaniałe chwile, miłe zgromadzenia, wielkie tłumy ludzi. Lecz to nie zaspokoilo tej potrzeby.

234. W tym roku też się wybieram w podróż misyjną. Jak tylko będzie to możliwe, udam się do Afryki, do Indii i pojedę dookoła świata, jeśli tylko będę mógł, na dalszą podróż misyjną.

235. Jak to nie zda egzaminu, to nie będę pił wody ani przyjmował pokarmu, wejdę na którąś z tych wysokich gór i zostanę tam tak długo, aż mi Bóg w jakiś sposób odpowie. Nie mogę już tak żyć. Po prostu nie mogę dalej głosić.

236. Może to tutaj jest odpowiedzią. Nie wiem. „Dopóki On mnie nie zmieni”. Przypominacie sobie tę wizję sprzed około trzech tygodni, jak stałem w słońcu i głosiłem kazanie w zgromadzeniu? Byliście tu wszyscy ubiegłej niedzieli. Wy tutaj otrzymujecie te taśmy już od wielu tygodni i jesteście tu, kiedy one są nagrywane. I rozumiecie te rzeczy. Ja teraz po prostu poruszę te sprawy, a wy je obserwujecie. Nawet najdrobniejsza sprawa, która była powiedziana, wskazuje wprost na to, więc to musi być wykład. Ja nie wiem. Właśnie dlatego pytam, czy to jest to, panowie.

237. Wierzę, że siódmy anioł z Objawienia 10 to posłaniec do siódmego wieku kościoła z Objawienia 3:14. Przypomnijcie sobie. Pozwólcie, że to przeczytam. Zobaczą tylko, gdzie to jest. Otóż był to siódmy anioł.

Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie [7. werset] i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża, jak to zwiastował sługom swoim, prorokom.

238. Zwróćcie uwagę, to był anioł. Jest to anioł siódmego wieku kościoła, bo tu jest powiedziane, że to jest „siódmy anioł”, anioł siódmego wieku kościoła. Znalazłem to, jeśli chcecie zobaczyć, gdzie jest ten anioł. To jest Objawienie 3:14 – anioł do laodycejskiego kościoła.

239. Pamiętajcie, co tam było powiedziane o aniołach i wiekach kościoła. I teraz to się dokładnie zazębia z tymi Siedmioma Pieczęciami, o których będę głosił. A te Siedem Pieczęci, o których zamierzam wkrótce głosić, to siedem napisanych Pieczęci. Te Siedem Pieczęci, jak wiecie, to jest po prostu manifestacja siedmiu aniołów do siedmiu kościołów. Lecz jest siedem innych Pieczęci, które są z tylnej strony tej Księgi – one są na zewnątrz Biblii. Zwróćcie na to uwagę. Przejdziemy do tego za chwilę.

240. Ale zanim zacznę, to spytam: Czy jesteście już znużeni? Może byście chcieli na chwilę wstać i zmienić pozycję? [Zgromadzeni mówią: „Nie”]. No dobrze, to słuchajcie uważnie.

241. Siódmy anioł z Objawienia 10:7 to posłaniec do siódmego wieku kościoła. Rozumiecie? Skupcie się teraz.

Lecz w dniach [...].

Spójrzcie teraz tutaj.

Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża [...].

242. Ten posłaniec trąbi teraz, ten siódmy anioł tutaj, on trąbi swoje Poselstwo do laodycejskiego kościoła. Zauważcie, jakie Poselstwo on ma. Otóż, to nie było dla pierwszego anioła. Ono nie było dane ani temu aniołowi, ani drugiemu, trzeciemu, czwartemu, piątymu, czy szóstemu. Lecz to właśnie siódmy anioł ma takie Poselstwo. Co to było? Zauważcie, jakiego rodzaju Poselstwo on ma: „Dokończyć wszystkie tajemnice Boże, które są zapisane w tej Księdze”. Siódmy anioł rozwiązuje wszystkie te tajemnice, które mają luźne końce, pozostawione przez te organizacje i denominacje. Siódmy anioł zgromadza je razem i doprowadza do końca całą tajemnicę. Tak właśnie mówi Biblia: „Doprowadza do zakończenia tajemnicę napisanej Księgi”.

243. Zwróćmy teraz uwagę na kilka z tych tajemnic, a jeśli chcecie, to je sobie zanotujcie. Najpierw wezmę to, co Scofield mówi tutaj w Ewangelii Mateusza 13, o ile chcecie sobie zanotować niektóre z nich, jak nie macie Biblii Scofielda. Możecie sobie przeczytać, czym jego zdaniem są niektóre z tych tajemnic. Zatem 11. werset:

A On, odpowiadając, rzekł: Wam dane jest [Jego uczniom] znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane.

244. Tajemnice – tutaj jest „tajemnica”. Tajemnicą jest miejsce Pisma. Jest to ukryta wcześniej prawda, a teraz objawiona przez Boga, lecz ciągle pozostaje tam nadprzyrodzony element, mimo że przyszło objawienie. Większe tajemnice i wielkie tajemnice to:

- 245.** Pierwsza to tajemnica Królestwa Niebios. Jest to tajemnica, o której właśnie mówimy – Ewangelia Mateusza 13:3-50.
- 246.** Drugą tajemnicą jest tajemnica zaślepienia Izraela w tym wieku – List do Rzymian 11:25, z całym kontekstem.
- 247.** Trzecia to tajemnica przeniesienia do Nieba żywych świętych na końcu czasu tego wieku – 1 List do Koryntian 15 i 1 List do Tesaloniczan 4:14-17.
- 248.** Czwartą tajemnicą jest Kościół Nowego Testamentu jako jedno Ciało, składające się zarówno z Żydów, jak i z pogan – List do Efezjan 3:1-11, List do Rzymian 16:25, a także List do Efezjan 6:19 i List do Kolosan 4:3.
- 249.** Piątą tajemnicą jest Kościół jako Oblubienica Chrystusa – List do Efezjan 5:28-32.
- 250.** Szóstą tajemnicą jest żyjący Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki – List do Galacjan 2:20, List do Hebrajczyków 13:8 i wiele innych, podobnych miejsc.
- 251.** Siódmą tajemnicą jest Bóg, mianowicie Chrystus, jako ucieleśniona pełnia Bóstwa, w którym została człowiekowi przywrócona wszelka Boska mądrość i pobożność.
- 252.** Dziewiątą tajemnicą jest tajemnica nieprawości, którą znajdujemy w 2 Liście do Tesaloniczan i tak dalej.
- 253.** Dziesiątą tajemnicą jest siedem gwiazd z Objawienia 1:20. Właśnie niedawno to omawialiśmy. „Siedem gwiazd siedmiu kościołów, siedmiu posłańców” i tak dalej.
- 254.** Jedenasta to tajemnica Babilonu – nierządniczy z Objawienia 17:5-7.
- 255.** To są niektóre tajemnice, jakie siódmy anioł powinien rozwikłać – całą „tajemnicę”, wszystkie tajemnice Boże. I kolejne:
- 256.** Obym to powiedział z bojaźnią, obym nie odnosił tego do samego siebie, lecz do Anioła Bożego.
- 257.** Nasienie węża, które było ukrytą tajemnicą przez wszystkie te lata.
- 258.** Łaska, która doprowadza do porządku. Nie „niełaska”, tylko rzeczywista, prawdziwa łaska.
- 259.** Nie ma czegoś takiego jak wiecznie płonące piekło. Człowiek będzie może płonął przez milion lat, ale wieczne jest tylko to, co nigdy nie miało początku, ani nie ma końca. Piekło natomiast zostało stworzone.
- Wszystkie te tajemnice!
- 260.** Tajemnica chrztu Duchem Świętym bez sensacji, lecz jako Osoba Chrystusa, dokonująca w tobie tych samych czynków, które On czynił.

261. Tajemnica chrztu wodnego, gdzie skrajny trynitarianizm wniósł do niego tytuły „Ojca, Syna i Ducha Świętego”. A tajemnica Bóstwa została wypełniona w chrzcie w Imię Jezusa Chrystusa, który kościół miał przyjąć w tym czasie, zgodnie z Księgą Objawienia. I to są niektóre z tych tajemnic.

262. Słup Ognia miał powrócić. Amen! To jest ta rzecz, która się miała stać. I my to oglądamy. O, moglibyśmy iść dalej, wymieniając te tajemnice!

263. Widzimy ten sam Słup Ognia, który prowadził dzieci Izraela i który powalił Saula na drodze do Damaszku! I ten sam Słup Ognia przychodzi w tej samej mocy, czyni te same sprawy i objawia to samo Słowo, i trzyma się słowo w słowo Biblii!

264. Głos trąby oznacza trąbę ewangelii. Głos trąby w Biblii oznacza: „Przygotujcie się na biblijną wojnę”. Czy to notujecie? Biblijna wojna!

265. Paweł powiedział... Jeśli chcecie to sobie zanotować, to jest 1 List do Koryntian 14:8: „Jeżeli trąba wyda niewyraźny dźwięk, to skąd człowiek będzie wiedział, na co ma się przygotować?”. A jeżeli ona nie wydaje biblijnego dźwięku, potwierdzonego przez manifestację Bożego Słowa, to jak poznamy, że jesteśmy na końcu czasu?

266. Jeżeli Słowo mówi, że oni wierzą, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, lecz odrzucają Jego znaki i cuda, dzięki którym cała natura uwierzyła w Niego, a również cały kościół dzięki nim uwierzył w Niego, to jak się dowiemy, w jaki sposób się przygotować?

267. Ktoś wystąpił z kartką, gdzie miał wszystko wyjaśnione, a ktoś inny z inną sprawą i przedstawił to zupełnie inaczej niż ten pierwszy. Ktoś wystąpił i powiedział: „To jest to”. Inni zaś napisali książki i tak dalej.

268. Ale Bóg przychodzi w mocy zmartwychwstania! I kto będzie mówił przeciw temu? Jeśli Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, to On czyni dziś i na wieki to samo, co czynił wczoraj. Oto, co powinien ten anioł zrobić – zebrać te tajemnice, te luźne końce, które nurtowały ludzi.

269. Zwróćcie uwagę, jeżeli ona wydaje niewyraźny, niebiblijny dźwięk, to kto się może przygotować? Trąba jednak... Czy zauważyliście, że w każdym z tych wieków, jak wam mówiłem o kościele, który wystąpił na scenę, że tam zabrzmiała Trąba i została zerwana Pieczęć? Trąba oznacza wojnę. Jeśli ona nie wydaje biblijnego dźwięku, co wtedy? Pozwólcie jednak, że wam to przypomnę. Nie przeoczcie tego teraz.

270. Patrzcie, każdy wiek kościoła miał swego posłańca. My to wiemy. Pierwszym posłańcem był Paweł. Pierwsza Trąba – gdy ona zabrzmiała i Pierwsza Pieczęć została zerwana, to Paweł był pierwszym posłańcem, jak stwierdziliśmy. I co on zrobił? Ogłosił wojnę. Komu? Ortodoksyjnemu

kościółowi. Dlatego, że oni nie uwierzyli w znak Mesjasza, który Jezus im przedłożył. Oni powinni byli to poznać! Powinni byli Go rozpoznać!

271. Przypomnijcie sobie, że Paweł przyszedł na końcu tamtego wieku. Wszyscy posłańcy przychodzili na końcu swojego wieku. A w czasie końca te sprawy są ujawnione.

272. Paweł, znając Pismo i wiedząc, że Jezus był Mesjaszem, chodził z miejsca na miejsce i uderzał w te synagogi (przy pomocy Pisma), i został wyrzucony z każdej z nich. Aż w końcu strząsnął proch ze swych stóp i zwrócił się do pogan. Co to było? Trąba, która trąbiła, anioł – posłaniec, który stał tam ze Słowem! O moi drodzy! Niech wam to teraz nie umknie. Słowo! Paweł uderzał w każdą z tych synagog przy pomocy wykładu Słowa Bożego bez żadnej domieszki. A to go kosztowało życie.

273. Och, moglibyśmy przejść do Ireneusza, tego posłańca do kolejnego wieku kościoła!

274. I do świętego Martina w następnym wieku kościoła, gdy zaczęła się rozwijać doktryna Nikolaitów, gdy zaczęła ona wchodzić do zboru. A oni uderzali w ten wiek. Święty Martin uderzał w swój wiek.

275. Potem Luter, piąty posłaniec, Słowem Bożym gromił Kościół katolicki. Mówił: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie” oraz: „To nie jest dosłowne ciało Chrystusa” i rzucił opłatek na podłogę, i wyszedł, i uderzał w Kościół katolicki. Trąba ta brzmiała właściwie, co? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

276. John Wesley powstał w dniach Kościoła anglikańskiego, gdy mówili: „Nie ma więcej powodu do przebudzenia”. I ono zanikło. Ale John Wesley powstał z poselstwem drugiego dzieła łaski, poświęceniem, i trąbił na ten Kościół anglikański trąbą ewangelii, która miała przygotować do wojny. To się zgadza. On to uczynił.

277. Teraz my jesteśmy w laodycejskim wieku, gdzie znowu powstały denominacje: metodyści, baptyści, presbiterianie, luteranie, a także zielonoświątkowcy. A my wyglądamy przyjscia proroka, by zatrąbił w tym wieku i aby ich odwrócił od ich nieprawości.

278. Otóż, jeżeli taki był trend przez wszystkie wieki, to czy Bóg zmieni swój trend w tym czasie? [Zgromadzeni mówią: „Nie”]. On tego nie może zmienić. On musi postępować zawsze tak samo.

279. Pamiętajcie, ten posłaniec był siódmym aniołem i on miał zebrać razem wszystkie te tajemnice. Zauważcie, siódmy anioł miał uderzać w ten bogaty laodycejski kościół. „Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i nic nie potrzebuję”. Lecz on powiedział: „Ty jesteś pożałowania godny nędzarz, biedak, ślepy i nagi. A nie wiesz o tym”. Takie było jego Poselstwo.

280. O Boże, pošlij nam nieustraszonego proroka z TAK MÓWI PAN, żeby potwierdzone Słowo Boże poruszało się przez niego i udowodniło, że on jest posłany od Boga. A kiedy on przyjdzie, wstrząśnie tymi wiekami. Z pewnością. To sprawi, że laodycejski kościół wystąpi przeciwko niemu. Oczywiście, on to uczyni. Tak było w każdym wieku. I w naszym wieku się to nie zmieni. To musi dziać się tak samo.

281. Zwróćcie uwagę na laodycejski kościół. Poślaniec do laodycejskiego wieku kościoła, ten siódmy anioł, on zakończy wszystkie tajemnice, które zostały zgubione w poprzednich bitwach o prawdę.

282. Powstał Luter, jednak on nie miał całej prawdy. On miał jedynie usprawiedliwienie. Tak jest.

283. Po nim był następny poślaniec, John Wesley, który przyszedł z poświęceniem. On też jej nie miał. Biblia tak mówi. Filadelfijski kościół!

284. A potem przychodzi laodycejski wiek kościoła, z chrztem Duchem Świętym, ale oni tę prawdę zupełnie pogmatwali i sformalizowali się, podobnie jak tamci na początku.

285. „On jest z wyglądu jak Alfa i Omega”. Jego prawa i lewa ręka to inaczej „Pierwszy i Ostatni”. Jego Duch zstąpił w dniu Zielonych Świąt i napełnił tamtą grupę.

286. Prawda stopniowo wysychała, aż weszła do ciemnych wieków. Tych siedem złotych świeczników, siedem wieków kościoła... Ten ostatni był najbardziej oddalony od Niego. Było to prawie tysiąc lat ciemnych wieków Kościoła katolickiego.

287. Luter zaczął przynosić następne światło, trochę bliżej do Słowa. Następne światło – przyszło to trochę bliżej.

288. Kolejne światło zstąpiło w Laodycei. Potem ono powróciło dokładnie tak jak na początku i zaraz straciło swój blask w takim samym zamieszeniu jak na początku. Wiecie, co mam na myśli? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

289. Teraz uważajcie. Prawda w znacznej części została zgubiona. Czemu? Bo ci inni szli na kompromis odnośnie prawdy. Lecz ten siódmy poślaniec nie zawiera kompromisu odnośnie niczego. On zbiera wszystkie te luźne końce, zgromadza je razem. A podczas jego trąbienia „dokona się cała tajemnica Boża”. O, Bóg go posłał! Wszystkie ukryte tajemnice zostały zakończone, gdy zostały mu one objawione. Przez co? Jeżeli to są ukryte tajemnice, to ten człowiek musi być prorokiem. I czy nie zapoznaliśmy się z tym wszystkim i nie zobaczyliśmy, że ten prorok, który miał przyjść w ostatecznych dniach, miał być tym wielkim Eliaszem, którego wyglądaliśmy? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Bo te tajemnice, które są

ukryte dla teologów, będą musiały być objawione przez Boga. A Słowo przychodzi tylko do proroka. [„Amen”]. I my to wiemy. On będzie tym drugim Eliaszem, tak jak było obiecane. O moi drodzy! Poselstwo, które on przyniesie, to będą wszystkie te tajemnice.

290. Mamy wodny chrzest, ale wszystko jest pomieszane. Tak jest. Jeden pokrapia, drugi zaś polewa, inny bierze „Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Jeden weźmie to w *ten* sposób, inny chrzci trzy razy twarzą do przodu – raz dla Boga imieniem „Ojciec,” drugi raz dla Boga imieniem „Syn,” a trzeci raz dla Boga imieniem „Duch Święty”. A inny mówi: „Jesteście w błędzie, musicie chrzcić trzykrotnie głową do tyłu”. Co za zamieszanie!

291. Lecz cała ta sprawa została wyjaśniona, bo istnieje tylko jeden Bóg, a Jego Imię to Jezus Chrystus. „I nie ma innego Imienia pod niebem, przez które moglibyśmy być zbawieni”. Nigdzie w Biblii nie ma takiego miejsca Pisma, gdzie by ktoś został kiedykolwiek ochrzczony w jakiś inny sposób niż w Imię Jezusa Chrystusa. Nikt z nowego zboru, to znaczy z kościoła Jezusa Chrystusa nie został nigdy pokropiony, polany wodą, czy coś podobnego. Ani razu nie posłużono się formułką: „Chrzczę cię w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego”. To są wyznania wiary i tak dalej.

292. A w walce o prawdę te końce się zgubiły. Lecz Bóg powiedział, że w ostatecznych dniach będą przywrócone. „Ja przywrócę, mówi Pan”. Niedawno mówiliśmy o tym w „Drzewie Oblubienicy”. Do tego potrzebny jest prorok. Biblia mówi, że on tu będzie. To się zgadza. Malachiasz 4 mówi, że on tu będzie. I my wierzymy, że tak się stanie. Spodziewamy się go. Wyglądamy jego manifestacji. Zobaczymy potwierdzone Słowo Boże.

293. Będzie tylko kilku, którzy to rozumieją. „Jak było w dniach Noego, tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego”. Ilu ocalało? Pięć dusz... W dniach Lota tak naprawdę ocalało tylko troje. Jego żona wyszła, ale zginęła. „Tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego”. Naprawdę tylko niewielu będzie zbawionych – zabranych do Nieba w tym czasie. I jedną z tych tajemnic jest to, że Kościół będzie zabrany do Góry. Podobnie jak został zabrany Lot. Lot był wyprowadzony z miasta. Noe został zabrany do Góry i Kościół też będzie zabrany do Góry. Jeden wszedł, drugi wyszedł, a trzeci idzie do Góry. Widzicie? Tak jest. Dokładnie, doskonale.

294. Przychodzi Słowo. „Księga, która jest zapisana wewnątrz” zostaje potem uzupełniona, kiedy wszystkie te tajemnice będą zakończone, aby mogły być ogłoszone. Zatem pozwólcie mi, bym przeczytał to jeszcze raz, żebyście byli pewni. Spójrzcie:

*Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie [ostatni anioł]
i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża [...].*

295. Więc jak brzmi jedna z tych „tajemnic Bożych”? Paweł powiedział, myślę że w 1 Liście do Tymoteusza 3: „A zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności: Bowiem Bóg był zmanifestowany w ciele [myśmy się Go dotykali, widzieliśmy Go], został wzięty w górę do Chwały, świadczyli o Nim aniołowie, został potwierdzony tu na ziemi”. Był to Bóg! Oczywiście, to jest wielka tajemnica, ale ona jest całkiem ujawniona. Nie: „Ojciec, Syn i Duch Święty” jako trzech bogowie, tylko jeden Bóg w trzech urzędach. Ojcostwo w czasie Mojżesza, Synostwo w czasie Chrystusa, Duch Święty w naszym czasie. Trzy sfery działalności tego samego Boga, a nie trzech bogowie. Ta tajemnica jest obecnie złamana. Biblia to obiecała.

296. Zauważyłem, że nauka nie zgadza się ze mną w tym, co ostatnio powiedziałem: „Jak można wierzyć, że Ewa zjadła jabłko?!”. Otóż, ich nauka mówi... Widzieliście w gazecie jakiś czas temu te wielkie nagłówki: „Ona zjadła morelę”? Bzdura! Czy to by ją uwiodło? [Zgromadzeni mówią: „Nie”]. Oczywiście, że nie. Rozumiecie? Tak właśnie myślał Kain i on przyniósł właśnie to, lecz Bóg nie przyjął jego ofiary. A sprawiedliwy Abel, jemu zostało objawione, że to była krew. I on przyniósł krew.

O Boże, ten kościół i ten wiek, w którym żyjemy!

297. „Księga, która jest zapisana wewnątrz”, jest dokończona, kiedy ten anioł przestaje (proszę, zrozumcie to teraz), kiedy zostanie zakończone Poselstwo siódmego anioła – ta tajemnica Bóstwa, tajemnica nasienia węża i wszystkie inne tajemnice, dotyczące wszystkich tych spraw.

298. Mówi się: „Wieczne Synostwo”. Ale jak On może być wiecznym Synem, skoro wieczność nigdy się nie zaczęła i nigdy się nie skończy? Syn natomiast to ktoś, kto został poczęty. Czy ma to sens?

299. Jak może istnieć wieczne piekło, skoro ono zostało stworzone? Wierzę w gorejące piekło, oczywiście, bo Biblia tego uczy. Lecz ono zostanie zniszczone. Biblia mówi: „Błogosławiony, nad którym druga śmierć nie ma mocy”. Rozumiecie? Widzicie, nie zostanie zniszczone przez drugą śmierć. Ta pierwsza to fizyczna śmierć. Druga jest duchową śmiercią, kiedy wszystko zostanie zakończone. „Dusza, która grzeszy, umrze”. Może będziesz znosił karę za swoje grzechy przez setki tysięcy lat, ale nie może być wiecznego piekła, bo Biblia mówi, że piekło zostało stworzone. Jak ono może być stworzone, a przy tym być wieczne? Jeżeli kiedykolwiek było... Biblia mówi, że piekło zostało stworzone dla diabła i jego aniołów. A skoro było stworzone, to nie może być wieczne. Bowiem wszystko, co jest wieczne, nigdy nie miało początku ani końca.

300. Właśnie dlatego nie możemy umrzeć, bo istnieliśmy zawsze. Jesteśmy częścią Boga, latoroślą Boga, a On jest jedyną wieczną Istotą,

jaka istnieje. [Brat Branham stuka trzy razy w kazalnicę]. Amen. Wy nie możecie umrzeć, bo Bóg nie może umrzeć. Jesteście wieczni razem z Nim. Amen! Niechby to już nastąpiło! Alleluja! Bo mimo wszystko jesteśmy coraz bardziej znużeni z powodu tego starego „oddziały zakaźnego”.

301. Zwróćcie uwagę: „napisana Księga” – kiedy ten anioł zakończy usługę łączenia wszystkich luźnych końców, które na skutek walki, w której walczyli Luter, Wesley i w której walczyli zielonoświątkowcy... Leczą przychodzi ktoś, jak to mówi Biblia, że w dniach, kiedy on będzie trąbił, wszystkie te tajemnice... Unitarianie pobiegli za „Imieniem Jezus”. Trynitarianie pobiegli za „Ojcem, Synem i Duchem Świętym”, tak samo jak zrobili tamci na Soborze Nicejskim, dokładnie tak samo. A oba ruchy były w błędzie. Leczą na środku tej drogi, w Piśmie, tam leży prawda. Widzicie, gdzie się znajdujemy? Anioł Pański!

302. Zwróćcie uwagę na Objawienie 5:1. Słuchajcie tego:

I widziałem w prawej dłoni tego, który siedział na tronie, księgę zapisaną wewnątrz [ten zapis był tam w środku] i zewnątrz, zapieczętowaną siedmioma pieczęciami.

303. Zatem ten zapis znajduje się wewnątrz tej Księgi. A z tyłu, na jej grzbiecie, było Siedem Pieczęci; one nie były zapisane w tej Księdze. Teraz mówi Jan – ten, który podaje objawienie. Więc pamiętajcie, one nie były zapisane w tej Księdze. „W dniach głosu siódmego anioła dokona się wszelka tajemnica, która jest w niej zapisana”. To się na pewno stanie w tym czasie. Widzicie teraz, co mam na myśli? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Nadążacie za mną? [„Amen”]. Zatem nastąpił czas, aby zostało objawione te siedem głosów z Objawienia 10. Gdy ta Księga jest zakończona, to pozostało tylko jedno, mianowicie siedem tajemniczych głosów Gromów, zapisanych na tylnej stronie tej Księgi, których Janowi nie wolno było zapisać. Pozwólcie, że to przeczytam.

I widziałem innego potężnego anioła zstępującego z nieba, odzianego w obłok, z tęczą wokół głowy, którego oblicze jaśniało jak słońce, nogi zaś jego były jak słupy ognia;

A w ręku swoim miał otwartą książeczkę. [Widzicie, obserwujcie to]. I postawił prawą nogę swoją na morzu, lewą zaś na lądzie.

I krzyknął głosem donośnym jak ryk lwa. A na jego krzyk odezwało się głośno siedem grzmotów. [Uważajcie].

A gdy przebrzmiało siedem grzmotów, chciałem pisać [...].

304. Tam było coś powiedziane. Nie był to tylko jakiś dźwięk. Coś zostało wypowiedziane. I on to chciał zapisać.

[...] lecz usłyszałem głos z nieba, mówiący [...].

305. Patrzcie, gdzie były te głosy, te Gromy: nie w Niebie, tylko na ziemi! Te Gromy nie wydały swoich głosów z Nieba. One mówiły z ziemi.

[...] chciałem pisać; lecz usłyszałem głos z nieba, mówiący: Zapieczętuuj [wielką literą: Z-a-p-i-e-c-z-ę-t-u-j] to, co powiedziało owych siedem grzmotów, a nie spisuj tego.

306. Jest to zapisane z tyłu, kiedy Księga jest zakończona. On nie mówił: „Z przodu”. Powiedział: „Z tyłu”, potem gdy wszystko zostało uzupełnione. A te głosy Siedmiu Gromów – to jedyna rzecz, która pozostała z tej Księgi, która nie została objawiona. One nawet nie są zapisane w tej Księdze.

307. O, moi drodzy! Życzyłbym sobie, bym to mógł zrozumieć, by ludzie mogli rzeczywiście... Nie przeoczcie tego, nie przeoczcie. Proszę, nie tym razem. Ja będę musiał was opuścić. Nie przeoczcie tego. Jeśli słuchaliście kiedykolwiek, to słuchajcie teraz!

308. Te Pieczęcie są z tyłu tej Księgi. „A w czasie, kiedy trąbi siódmy anioł, wszystkie tajemnice, które są zapisane w tej Księdze, są zakończone”. A bezpośrednio po tym ta Księga, która została otwarta i zapisana wewnątrz, ona jest zamknięta – „tajemnice Boże są dokonane”. A te tajemnice Boże to odejście Kościoła i wszystkie te sprawy. „Tajemnice się zakończyły”. Gdy ten siódmy anioł wytrąbi każdą z tych tajemnic, to one są zakończone. Niechby to był ktokolwiek. Jakkolwiek by to było. Boże Słowo nie może zawieść, a On w nim mówi:

Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża, jak to zwiastował sługom swoim, prorokom.

309. Każda z tych kwestii, jak sprawa Rzymu – wszetecznicy i że wszystkie protestanckie kościoły, które stają się denominacjami tak jak ona, są jej nierządnicami. Rozumiecie? Wszystkie te tajemnice, o których mówili prorocy, zostaną objawione właśnie tutaj w tej ostatniej godzinie.

310. A kiedy w laodycejskim wieku powstanie ten siódmy anioł i zacznie trąbić na prawdziwej Trąbie, to ponieważ będzie to tak sprzeczne z ich rozumieniem, oni w to nie uwierzą. Na pewno w to nie uwierzą. Lecz on będzie inspirowanym prorokiem, bo w żaden sposób nie można sobie tego tak po prostu wyobrazić.

311. Człowiek próbuje sobie wyobrazić trójcę i włosy mu od tego siwieją, i wariuje. Nikt nie potrafi tego zrozumieć. Oni ciągle wierzą, że Ewa zjadła

jabłko i we wszystkie te rzeczy. Bo to jest tradycja, której ludzie się trzymają. To jest taki sam stan, w jakim był kościół, gdy przyszedł Jezus.

312. Lecz będzie to musiał być prorok prowadzony przez Boga, żeby Słowo Boże mogło przyjść do niego z prawdziwym wykładem objawienia Jezusa Chrystusa. A więc musi to być w ten sposób. Boże, dopomóż nam!

313. Więc kiedy rozlega się jego głos, jest to TAK MÓWI PAN. To jest jasne. Kiedy on głosi swoje Poselstwo, ogłasza wojnę. Podobnie jak postąpił Paweł względem ortodoksyjnego kościoła. I tak jak uczynili pozostali – Luter, Wesley, którzy wystąpili przeciw organizacji. Kiedy on ogłasza wojnę i mówi: „Oni kłamią i nie mówią prawdy, i zwodzą ludzi!”, gdy on to wypowiada, wy tego nie możecie przeoczyć. To nie zawiedzie, bo on będzie potwierdzony Słowem Bożym. Dokładnie rozpoznacie, co to jest. A kiedy on to wypowie, on zatrąbi, aby wywołać z Babilonu: „Wyjdźcie z niego, ludu Mój, a nie bądźcie uczestnikami jego grzechów”. Bóg go posyła! Nie przegapcie tego.

314. Zatem, gdy on zacznie trąbić, tajemnica zostanie dokonana. Zwróćcie uwagę: Wtedy jest czas, by zostały objawione głosy Siedmiu Pieczęci z Objawienia 10. Rozumiecie to? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Kiedy wszystkie tajemnice tej Księgi zostały zakończone! Biblia mówi tutaj, że on zakończy te tajemnice.

315. W minionych wiekach ludzie walczyli o prawdę. Oni walczyli o usprawiedliwienie. Przez pewien czas szli naprzód. Poświęcenie! Walczyli o *to*, o *tamto*. Walczyli o te sprawy. Ale co uczynili? Zaraz się odwrócili i zorganizowali na tym. Tak samo zrobili zielonoświątkowcy, baptyści, prezbiterianie, luteranie. Wszyscy tak samo: Odwrócili się zaraz i uczynili tę samą rzecz.

316. A Biblia w Objawieniu 17 mówi, że one to uczynią – stara matka wszetecznicza i jej córki – „tajemnica Babilon”. Biblia mówi tutaj, że to będzie jedna z tych tajemnic, które zostaną odsłonięta. Protestanci – nierządnicze, „popołniający duchowy nierząd”, oni prowadzą ludzi do denominacji przy pomocy swojego „kubka nieprawości” – doktryny ludzkiego pochodzenia, a odciągają ich od Źródła napełnionego krwią, z którego obficie płynie moc Wszechmocnego Boga, by zmanifestować Jezusa Chrystusa! To jest prawda. Zatem Bóg będzie to popierał. On już to uczynił i On dalej będzie to wspierał. Lecz kiedy się to urzeczywistni, wtedy Słowo się wypełni.

317. Teraz pozostała tylko jedna rzecz. Jest to Siedem Gromów, których nie znamy. A one by nie grzmiały na próżno.

318. Bóg nic nie czyni tak tylko dla zabawy. My się bawimy i postępujemy głupio, ale Bóg nie. U Boga wszystko jest „tak” albo „nie”. On po prostu się nie wygłupia. Nie zmyśla. On myśli to, co mówi, i nie mówi nic, co by nie miało jakiegoś znaczenia.

319. A Siedem Gromów wprost tutaj w objawieniu Jezusa Chrystusa, one są pewną tajemnicą. Czy Biblia nie mówi, że to jest „Objawienie Jezusa Chrystusa”? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Patrzcie, istnieje więc jakaś ukryta tajemnica odnośnie tego. Czym to jest? Zawarte jest to w Siedmiu Gromach. Jan chciał to właśnie zapisać, lecz z Niebios zstąpił Głos, który rzekł: „Nie zapisuj tego. Zapieczętuj to. Zapieczętuj. Umieść to z tyłu tej Księgi”. To musi zostać objawione. To są te tajemnice.

320. Zatem rozwiązaliśmy te sprawy dzięki Duchowi Świętemu. On nam powiedział, że to nie były jabłka, tylko seks. On nam powiedział o tych rzeczach. Nikt nie może się przed tym ostać. W życiu nie widziałem jeszcze kaznodziei, który by się z tym zgadzał. Lecz ja ich prosiłem...

321. Wiecie, w Chicago stałem przed grupą około trzystu pięćdziesięciu kaznodziejów. Wy siostry z Chicago, wy tam byłyście... słyszałyście o tym.

322. A trzy wieczory wcześniej Pan mnie ostrzegł. Powiedział mi: „Szykują na ciebie pułapkę. Stań tu przy oknie; pokażę ci, co chcą zrobić. Jutro rano spotkasz się z panem Carlsonem i Tommy’em Hicksem, a oni zaproszą cię na śniadanie. Powiedz Tommy’emu, żeby z tobą zostali. Pokażę ci, co się stanie. Powiedz im, że te zgromadzenia nie odbędą się tam, gdzie je zaplanowali, i że będą musieli się przenieść gdzieś indziej. Ale ty się nie bój, bo Ja będę z tobą”. I to mi wystarczyło.

323. Następnego poranka przyszedł pan Carlson, prezes Biznesmenów Pełnej Ewangelii. Powiedział... Zadzwonił do mnie i powiedział: „Bracie Branham, chciałbym zjeść z tobą śniadanie”.

324. Odparłem: „Dobrze”. (Powiedziałem sobie: „Uważaj, Tommy Hicks też tam będzie”).

325. Zeszliśmy na dół do lokalu Town and Country. On powiedział: „Otóż, bracie Branham, to jest jeden...”.

Ja zapytałem: „Tommy, zrobiłbyś mi przysługę?”.

„Oczywiście, bracie Branham”.

Powiedziałem: „Zastanawiam się, czy byś nie mógł głosić zamiast mnie”.

On stwierdził: „Och, ja... ja nie mogę tego zrobić”.

326. Zapytałem: „Czemu nie? Ja skończyłem tylko siedem klas i pewnie będę mówił *empire* zamiast *umpire*. Rozumiesz? I nie wiem, co mówić przed nimi, a tam będzie Ogólne Stowarzyszenie Kaznodziei z Chicago.

Jak ja mam przed nimi przemawiać z moim wykształceniem, skończywszy tylko siedem klas, Tommy? A ty jesteś doktorem teologii”. I dodałem: „Ty będziesz wiedział, jak przemawiać, a ja nie”.

On powiedział: „Bracie Branham, nie mogę tego zrobić”.

327. Zapytałem: „Dlaczego? Ja ci tyle razy wyświadczyłem przysługę”. Przedstawiłem mu to naprawdę otwarcie.

328. Na to odezwał się brat Carlson: „Bracie Branham, on tego nie może zrobić”, a ja spytałem: „Czemu?”. On odrzekł: „Otóż, my to... to... to”.

329. Ja na to: „Wiesz dlaczego? Ty wiesz, ale nie chcesz mi powiedzieć. Otóż oni zastawili na mnie pułapkę”.

330. I dodałem: „Bracie Carlson, wy macie to pomieszczenie w tym hotelu, gdzie mieliśmy kiedyś bankiet, prawda?”.

„Tak”.

Rzekłem: „Nie dostaniecie go”.

331. Odparł: „Tylko że ja już wpłaciłem zaliczkę, bracie Branham”.

332. Stwierdziłem: „To nic. I tak to tam się nie odbędzie. To pomieszczenie ma zielony kolor. A my będziemy w brązowym pomieszczeniu. Ja będę w tyle, w kącie. Doktor Mead będzie siedział po prawej stronie. Jakiś ciemnoskóry mężczyzna i jego żona będą siedzieli *tutaj*, i tak dalej. Będzie tam buddyjski kapłan i będzie siedział po mojej prawej stronie na drugim końcu rzędu”. Potem mu powiedziałem, jak oni będą ubrani.

333. I mówiłem dalej: „Ty wiesz, o co chodzi, Tommy. Wiesz, że Stowarzyszenie Kaznodziei w Chicago ma zamiar wyzwać mnie w sprawie chrztu w Imię Jezusa Chrystusa. To stowarzyszenie chce mnie wyzwać w sprawie mówienia językami jako dowodu Ducha Świętego. Oni mają zamiar wyzwać mnie w sprawie nasienia węża i mojego zrozumienia łaski.

334. Tommy rozejrzał się i powiedział: „Na litość boską!”. I dodał: „Chyba wcale tam nie pójde”, na co ja odparłem: „Owszem, pójdziesz”.

335. A następnego dnia ten człowiek, który przyjął zaliczkę, oddał mu ją. Rzekł: „Będzie tu koncert orkiestry. Zarezerwowali to już wcześniej, ale my zapomnieliśmy, pomieszkało nam się to. Musimy tę salę dać orkiestrze. Wam nie mogę jej dać”. No więc poszliśmy do lokalu Town and Country.

336. Przyszedłem tam owego poranka, a oni wszyscy tam stali. Usiadłem z tyłu za stołem i czekałem, aż skończą śniadanie. Rozglądałem się i patrzyłem na nich, w *ten* sposób. My mieliśmy śniadanie w pokoju. Wyszliśmy i usiedliśmy, a byli tam ci ze Stowarzyszenia Kaznodziei w Chicago. Patrzyłem na nich. Każdy przedstawiał się jako doktor prawa,

doktor *taki a taki*. A ja tylko siedziałem i słuchałem, kiedy skończą. I powstał brat Carlson. Powiedział: „Panowie...”.

337. Znacie wszyscy Hanka Carlsona. On tam był. Zapytajcie go. I mamy to tutaj na taśmie. Jeśli chcecie sobie kupić tę taśmę, jest do dyspozycji. Chłopcy ją mają.

338. On rzekł: „Panowie, najpierw przedstawię wam brata Branhama”. Powiedział: „Może wy wszyscy nie zgadzacie się z nim z powodu jego nauki, lecz pozwólcie, że wam coś powiem. Trzy dni temu siedzieliśmy w pewnym lokalu i jeżeli ten mężczyzna nie powiedział mi wtedy wszystkiego, co się wydarzyło dziś rano, to ja tutaj nie stoję. On mi mówił, że wszyscy macie zamiar stawiać mu pytania odnośnie jego nauki i że nie dostanę tamtego lokalu, i że będziemy tutaj. Określił precyzyjnie, gdzie będzie siedział doktor Mead i pozostali, wszystko dokładnie. I oto oni są tutaj. Może się z nim nie zgadzacie, lecz powiem jedno: On nie boi się mówić tego, co myśli”. Potem zwrócił się do mnie: „A teraz oddaję ci głos, bracie Branham”.

339. Ja powiedziałem: „Zanim rozpoczniemy...”. Przeczytałem to samo, co dziś rano: „Nie byłem nieposłuszny temu niebiańskiemu widzeniu”. Rzekłem: „Załatwmy to od razu. Otóż, wszyscy mówicie, że jesteście doktorami teologii. A ja stoję tu sam. Jeżeli chcecie mi zadawać pytania odnośnie chrztu w Imię Jezusa, to zacznijmy właśnie od tego. Chcę, żeby któryś z was wziął swoją Biblię, stanął tu koło mnie i podważył cokolwiek z tego, co nauczam”. I dodałem: „Stań tutaj obok mnie i obal to na podstawie Słowa Bożego!”. Czekałem, ale nikt się nie odezwał. Powtórzyłem: „Proszę, żeby kilku z was przyszło tu i stanęło koło mnie”. Zwróciłem się do nich: „Co jest z wami? W takim razie nie czepiajcie się, skoro boicie się nawet koło mnie stanąć”.

340. To nie mnie oni się obawiają, tylko Anioła Wszechmogącego Boga. I oni wiedzą, że jeśli On mógł mi powiedzieć, że bym przyszedł... Oni byli nawet bardziej przebiegli, niż sobie myślałem. Mieli na tyle rozumu, żeby tam nie stanąć. No tak. Wiecie, człowiek był już w różnych sytuacjach, w takich jak ta też. Lecz oni nie przyszli. Więc o co im chodzi, jeśli to jest tak potężne i skoro wiedzą, że to jest prawdziwe?

341. Nagrałem to na taśmę. Jestem gotów rozmawiać o tym gdziekolwiek i z każdym bratem, po chrześcijańsku. Nie będę się z nikim sprzeczał, lecz chcę, żebyście przyszli i w oparciu o Słowo obalili którąkolwiek z tych spraw. Nie w oparciu o wasz podręcznik albo o to, co mówi doktor *taki i taki*, czy też *taki i taki* święty. Chcę wiedzieć, co powiedział Bóg. To jest

ta podstawa. Chcę wiedzieć, co to znaczy. Ale ludzie podchodzą do tego w zupełnie inny sposób.

342. Spójrzcie zatem, bo to jest czas na te siedem głosów. Kiedy ta Księga jest zakończona, jest czas, żeby tych siedem głosów z Objawienia 10 zostało objawionych. Zwróćcie więc uwagę. Słuchajcie.

343. Nie będę was już długo trzymał. Wiem, że już jesteście przeze mnie wyczerpani. Jest za dwadzieścia dziesiąta. [Zgromadzeni mówią: „Nie. Mów dalej!"]. No to słuchajcie uważnie. Wiem, że stoicie i jest wam niewygodnie. Będę się cieszył, gdy kaplica zostanie wreszcie wykończona i nie będziemy musieli się tak tłoczyć. Będziemy wtedy mogli głosić cały dzień.

344. Teraz uważajcie. Patrzcie: Te siedem głosów to Gromy, uderzenia. Boże, dopomóż nam! Panie, przebacz mi, jeżeli się mylę.

345. Zadam wam pytanie. Kiedy zabrzmiał ten głos, rozległ się łoskot gromu. Czy zauważyliście, że kiedy Siedem Pieczęci, które następują po siedmiu wiekach kościoła, że kiedy została otwarta Pierwsza Pieczęć, to zagrzmiał Grom? Pierwsza Pieczęć w tej Księdze została otwarta i zagrzmiał Grom. Czy Pierwsza Pieczęć z zewnątrz tej Księgi nie zostanie otwarta w ten sam sposób? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Bóg nie zmienia swego programu. Przejdźmy do Objawienia 6.

*I widziałem, jak Baranek zdjął pierwszą z siedmiu pieczęci,
i usłyszałem głos jednej z czterech postaci, donośny jak
grzmot, mówiący: Chodź!*

346. Tam nie było dalszego grzmotu. „A kiedy została otwarta ostatnia Pieczęć, w Niebiosach było milczenie przez pół godziny”. Ale gdy została otwarta Pierwsza Pieczęć, rozległo się uderzenie Gromu.

347. O kościele, czy to by mogło być to? Czy jesteśmy już tak daleko? Przyjaciele, rozmyślajcie! Może tak. Mam nadzieję, że tak nie jest, ale co, jeśli jednak tak? Co oznaczało to uderzenie gromu? Stoję przed Bogiem i przed tą otwartą Biblią i nie kłamię. Uderzenie, które zatrzęsło ziemią!

348. A kiedy Pierwsza z tych Siedmiu Pieczęci w Biblii została otwarta, rozległ się Grom, tylko jeden, lecz było to uderzenie, które zatrzęsło całą tą sprawą. A zatem, jeśli zostaną otwarte te Pieczęcie, które są z tyłu, czy również zagrzmie Grom? Nie wiem. Nie potrafię powiedzieć.

349. Tam był Grom, Pierwsza Pieczęć, a tą Pieczęcią był Grom. Trąba została odpieczętowana w tamtym czasie i ta Trąba brzmiała w Dniu Pięćdziesiątym, oczywiście. Nie będę w to wchodził.

350. Zatem jeśli ta wizja była biblijna, ta wizja, o której mówię, którą widziałem w zeszłą sobotę rano... Było to przed tygodniem. Pamiętajcie,

jeśli ta wizja była biblijna, to musi zostać wyłożona przy pomocy Pisma albo musi być kontynuacją tego samego miejsca Pisma! [Brat Branham przerywa]. Ja po prostu czekałem, aby to w was wsiąknęło.

351. To, co widziałem – ja nie wiem, co to było, ale jestem wystraszony na śmierć. Czy jesteśmy w tak strasznym stanie? Czy jesteśmy na końcu? Przypomnijcie sobie, ten Anioł mówił, że kiedy się to stanie... On przysiągł: „Czasu już więcej nie będzie”. Ciekaw jestem, czy naprawdę to pojmujemy.

352. Mówicie: „Wygląda na to, że będzie grzmieć po całym...”. Bracie, On przyjdzie w takiej chwili, której się nie spodziewasz. Kiedyś usłyszysz to po raz ostatni.

353. Czy to jest jasne? Kiedy została otwarta Pierwsza Pieczęć, ta Pieczęć, która była wewnątrz tej Księgi, to zostały ogłoszone te tajemnice: usprawiedliwienie, poświęcenie, rzymskokatolicki kościół, protestanci! A skoro wszystkie ich małe bitwy i inne rzeczy spowodowały te luźne końce, ten nierozwikłane sprawy w Słowie Bożym, to przychodzi siódmy anioł, zbiera je wszystkie i wyjaśnia. Rozumiecie? I potem on to zakończy. Siedem Gromów wydało swoje głosy.

354. Gdy Jan zaczął pisać, usłyszał: „Nie pisz tego, tylko zapieczętuj to”.

355. Pierwsza z Pieczęci wewnątrz tej Księgi została otwarta. Ona została odpieczętowana przez Grom. Ach!

356. Jeżeli to jest Pismo, ono może być tylko... Jeśli jakieś miejsce Pisma... Wszystko, co pochodzi z Biblii...

357. To jest tak samo jak to, że nie możecie mi wmówić, że istnieje taka rzecz jak czyścić i te inne sprawy. Nie ma takiego miejsca w Biblii, które by to popierało. Nie możecie mi opowiadać o czymś takim jak Księga Machabejska. Przy czym oni mogli być w porządku. Albo ta Czwarta Księga Daniela, gdzie rzekomo anioł chwycił go za czuprynę i postawił na ziemi. W Biblii nigdy takie brednie nie miały miejsca. Czy na przykład to: „Jezus z Nazaretu ulepił małego ptaszka z gliny, przymocował mu nogi i powiedział: *Fiuu! Leć, mały ptaszku*”. To jest niedorzeczność. W Biblii nie ma nic, na czym by to można oprzeć. Ona nie opowiada bajek. Bóg się zatroszczył, aby tłumacze nie dodali do niej takich dogmatów i bzdur. Może ci Machabejscy bracia to byli dobrzy ludzie. Pewnie tak. Nie mówię, że nie. Jednak to nie było biblijne.

358. Ona jest całkowitym objawieniem Jezusa Chrystusa. „Nic nie może być do niej dodane, ani z niej ujęte”. A gdybyśmy te rzeczy umieścili w niej, to by nie harmonizowało z resztą Pisma. W Biblii jest 66 ksiąg, a ani jedno Słowo nie jest w sprzeczności do innego Słowa.

359. No więc, jeśli to jest kontynuacja głosu tych ostatnich Tręb, to znaczy tych ostatnich Siedmiu Gromów, które wychodzą – te tajemnice, ostatnie Pieczęcie, będzie się to musiało ostać albo też wytrzymać porównanie z resztą Pisma. A jeżeli te pierwsze Pieczęcie w niej zostały odpieczętowane z łoskotem Gromu, to te drugie Pieczęcie, które są z tyłu, zostaną odpieczętowane tak samo. Obserwujcie, co się dzieje. Jeżeli ta wizja była zgodna z Pismem, to musi zostać wyłożona w oparciu o Pismo lub być kontynuacją tego samego miejsca Pisma.

360. Zauważcie, Objawienie rozdział 3. i 4. „Siedem Gromów”. Siedem Gromów, więc zwróćcie uwagę na 3. i 4. rozdział. A co potem? Przysięga tego potężnego Anioła, że „czas się zakończy”. Rozumiecie, kiedy te Gromy wydały swoje głosy, wtedy ten Anioł...

361. Pomyślcie tylko o tym! „Anioł odziany w obłok, a tęcza przymierza nad Jego głową”. Otóż, wy wiecie, kto to jest. „On stawia jedną nogę na lądzie a drugą na morzu, podnosi swoją rękę i przysięga: *Kiedy te Siedem Gromów wydało swoje głosy, to czasu już więcej nie będzie*”.

362. A jeżeli usługa tajemnic Bożych jest zakończona – co, jeżeli to jest te siedem tajemnic, które się pojawiają? I taki pokorny mały zbór jak nasz, a do niego przyszedł Wszechmogący, mając wzgląd na żalosny stan swego ludu! Mówicie: „Chyba tak nie jest”. Może i racja, ale co, jeśli jednak tak jest? Wtedy czas się zakończył. Pomyśleliście o tym? Weźcie to poważnie. Może być później, niż sobie myślimy.

363. Te gwiazdy, które się wówczas ustawiły w konstelacji! Ten Anioł, który przyszedł i powiedział: „Jak Jan był posłany, by zakończyć Stary Testament i aby przedstawić Chrystusa, twoje Poselstwo pozbiera te luźne końce i przedstawi Mesjasza tuż przed Jego Przyjściem. To będzie Poselstwo ostatecznych dni”.

364. Zauważcie, potężny Anioł przysięgł: „Czasu już więcej nie będzie”.

365. Nie chcę was długo trzymać. Proszę, myślcie teraz o tym przez chwilę.

366. Słuchajcie. Ten Anioł zstąpił z Niebios. Rozumiecie? Ci inni, tych siedmiu aniołów do siedmiu kościołów było ziemskimi posłańcami. Lecz ten Anioł... Całe Poselstwo jest zakończone. Siódmy anioł doprowadza całą tę sprawę do zakończenia. A ten Anioł nie zstępuje na ziemię. To nie jest ziemski człowiek tak jak ci posłańcy do wieków kościoła. To jest zakończone. Lecz ten Anioł przynosi następne ogłoszenie. A słowo „anioł” znaczy tyle co „posłaniec”. I On zstępuje z Nieba, odziany w Słup Ognia, Obłok i z tęczą nad głową. A tęcza oznacza przymierze. To jest Chrystus, z jedną nogą na lądzie, a drugą na morzu. I On przysięgł, że czasu już

więcej nie będzie. Gdzie my jesteśmy, panowie? Co to wszystko oznacza? Pytam was.

367. Ci inni aniołowie byli postaćmi, ludźmi pochodzącymi z tej ziemi. Lecz ten Anioł... Jest napisane: „Do anioła zboru w Laodycei”, „Do anioła zboru w Efezie”. Ziemszy postać do zboru, rozumiecie. Ludzie, postać, prorocy i tak dalej.

368. Lecz ten Anioł nie pochodził z ziemi. On zstąpił z Niebios, ponieważ ta tajemnica jest całkiem zakończona. A kiedy ta tajemnica została zakończona, ten Anioł powiedział: „Czasu już więcej nie będzie”. I Siedem Gromów wydało swoje głosy.

369. Co, jeśli to jest coś, co nas uczy, jak wejść do wiary ku zachwyceniu? Czy tak jest? Czy pobiegniemy i przeskoczmy przez mury? Czy wydarzy się coś za chwilę, a te stare, zepsute, nędzne ciała zostaną przemienione? Panie, czy mogę żyć tak długo, aby to zobaczyć? Czy to jest tak blisko, że ja to zobaczę? Czy to jest ta generacja? Panowie, moi bracia, która to godzina? Gdzie my jesteśmy?

370. Spójrzmy na zegar, na kalendarz i zobaczmy, w jakim czasie żyjemy. Izrael jest w Palestynie, w swej ojczyźnie. Flaga, sześcioramienna gwiazda Dawida sprzed dwóch tysięcy lat (tak, niemal sprzed dwóch i pół tysiąca lat), ta najstarsza flaga znów powiewa. Izrael jest znowu w swojej ojczyźnie. „Kiedy figowe drzewo wypuści swoje pączki, ta generacja nie umrze, nie przeminie, póki nie wypełnią się wszystkie rzeczy”.

*Narody się kruszą, Izrael się budzi,
jak prorocy mówili nam.*

*Dni pogan zliczone, strachem obciążone.
To wieczność już stoi u bram.*

Odkupienia dzień zbliża się, drży całej ludzkości serce.

Bądźcie pełni Ducha, miejcie lampy czyste.

Spójrz w górę, twój dzień zbliża się!

Fałszywi prorocy powstają i kłamią.

Zapierają się Bożych prawd,

że Pan Jezus Chrystus jest jedynym Bogiem...

Wy wiecie, że to prawda!

...a my tam, gdzie apostołów ślad.

Odkupienia dzień zbliża się, drży całej ludzkości serce.

Bądźcie pełni Ducha, miejcie lampy czyste.

Spójrz w górę, twój dzień zbliża się!

- 371.** Jest to może bliżej, niż sobie myślicie. Mnie to tak wystraszyło! Mogłem zrobić więcej! Gdzie my się znajdujemy?
- 372.** „Czasu więcej nie będzie”. On oznajmił, że czas przeminął. Co się dzieje? Co się dzieje? Czy by to mogło być teraz, bracia? Myślcie poważnie! Jeśli tak jest, to Siedem Gromów stanowi szczyt tej piramidy.
- 373.** Pamiętacie poselstwo o piramidzie? Jest to Kamień Szczytowy. Czego on dokonał? Duch Święty nakrył poszczególnych ludzi i zapieczętował ich, gdy dodaliśmy do naszej wiary sprawiedliwość, pobożność, wiarę i tak dalej. Ciągłe do tego dodajemy, aż mamy siedem rzeczy. A tą siódmą była miłość, którą jest Bóg. W taki właśnie sposób On kształtuje jednostkę. On nakrywa ją Kamieniem Szczytowym, pieczętuje ją Duchem Świętym.
- 374.** Zatem, jeżeli tak jest, to On ma siedem wieków kościoła i w nich miał siedem tajemnic, które zostały rozgłoszone, a ludzie walczyli o to, by je przywrócić. A teraz przychodzi Kamień Szczytowy, aby nakryć Kościół. Czy właśnie to znaczą te Gromy, moi bracia? Panowie, czy jesteśmy już tak daleko?
- 375.** Junie, chciałbym teraz wziąć twój sen. Patrzcie! Junior miał ten sen miesiące wcześniej, zanim poselstwo o piramidzie zostało w ogóle wygłoszone. Powiecie: „Co ma do tego sen?”
- 376.** Nabuchodonozorowi śnił się sen, który mówił o początku wieku pogan i kiedy on się zakończy. Daniel podał jego wykład. I dokładnie tak się wydarzyło. Wypełnił się całkowicie.
- 377.** Czy zwróciliście uwagę na ten napis na skale? Ja im podałem wykład tego. Oni byli tym podekscytowani. To jest „tajemnica Boża”, która przez lata była niezrozumiana. Czy by to mogło być to?
- 378.** A więc zwróćcie uwagę. W jakiś tajemniczy sposób, tak po prostu znikąd, wpadło mi do ręki ostre narzędzie, za pomocą którego otwarłem ten wierzchołek. I wewnątrz znajdował się biały granit. Ale do tego nie było wykładu. Nie było tam żadnych liter. Ja tego nie wytłumaczyłem, Juniorze. Patrzyłem tylko na to i powiedziałem braciom: „Spójrzcie na to”. I to się wypełniło dzisiaj wieczorem.
- 379.** Podczas gdy oni to studiowali, ja wymknąłem się na zachód. W jakim celu? Może po to, by zrozumieć wykład tego, co było napisane na tym wierzchołku. Czy to mogło być to?
- 380.** A uderzenia tego gromu owego poranka, które mną tak zatrzęsły, że aż się podniosłem w powietrze wysoko jak ten budynek, do konstelacji aniołów, siedmiu aniołów w kształcie piramidy – czy to są te Gromy, które nadchodzą? Czy to by mogło być to?

381. To wszystko jest wyjaśnione. Zgodnie z jego snem wszystko jest zakończone. Według Bożego Słowa siódmy posłaniec zakończy... Siódme Poselstwo zostanie zakończone i potem będzie Siedem Gromów. A on zobaczył ten Kamień Szczytowy odwalony.

382. Przy czym wielu ludzi nawet nie wie, że istnieje Siedem Pieczęci, które mają być objawione. Czytałem wiele książek na temat Księgi Objawienia, ale żaden autor nie mówił o Pieczęciach. Oni je pominęli. Lecz wy słyszeliście, że one tam są.

383. Nie wiem, co to jest! Czy by to mogło być to? Boże, bądź nam miłościw! Jeżeli to jest to, wtedy jesteśmy w bardzo poważnej godzinie. Otóż, chwileczkę tylko. Patrzcie. Jeżeli tak jest i jeśli ta tajemnica, która była napisana na tych skałach, została zakończona...

384. Cieszę się, że jestem w zborze razem z pobożnymi ludźmi, którym Bóg może dawać sny. Cieszę się, że mogę przedstawić tym mężczyznom i niewiastom, którzy chodzą do zboru Juniora i do tego zboru, i do zboru brata Neville, że tu na tym zgromadzeniu siedzą ludzie, o których Biblia mówi: „Będą mieć sny w ostatecznych dniach”. I tutaj to mamy, spójrzcie na to. To się zgadza ze Słowem.

385. Nie wiedziałem o tym nic, ale nagle rozległ się łoskot Gromu i oto z wieczności przychodzi siedmiu aniołów. Odezwałem się: „Panie, co mam uczynić?”. Ale nie usłyszałem odpowiedzi. Może muszę najpierw pójść i się dowiedzieć. Nie mam pojęcia. Może nawet nie chodzi o to, nie wiem. Mówię tylko: „Co, jeśli tak jest?”. Jeżeli to jest zgodne z Pismem, brzmi to bardzo podobnie do tego. Nie sądzicie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”].

386. Patrzcie. Sprawa tego Kamienia Szczytowego nie została wcale wytłumaczona. Rozumiecie? „Udaj się na Zachód, a potem wróć”. To znaczy, czy to jest to, czy to jest tych siedmiu aniołów w tej konstelacji, która przyszła do mnie?

387. A kiedy spotkam się z wami w dniu zmartwychwstania, zobaczycie, że nie kłamałem. Bóg jest moim Sędzią.

388. Albo czy to jest ten drugi punkt szczytowy, o którym mówiłem owego dnia? Czy chodzi o coś, co przychodzi do Kościoła? Nie wiem. Mógłbym pozostać przy tym chwilę, ale pójdę dalej.

389. Czy mogłoby być, że ten potężny Grom... to znaczy ten siódmy anioł w konstelacji tych siedmiu, w konstelacji siódmego okresu... Ta konstelacja była w kształcie piramidy, (trzej po każdej stronie i jeden na wierzchołku) i oni zstąpili z wieczności? Czy by to mogło być to?

390. Czy to jest tajemnica tych Gromów, które przywrócą Kamień Szczytowy? Wiecie, że piramida nigdy nie została nakryta. Tak czy owak Kamień Szczytowy musi przyjść. On został odrzucony. Czy by to mogło być to, bracia, siostry?

391. A może to jest to Trzecie Pociągnięcie, o którym On mi mówił trzy lub cztery lata temu?

392. Pierwsze Pociągnięcie – pamiętacie, co się wydarzyło? Próbowałem je wyjaśnić, ale On powiedział: „Nie czyn tego”.

393. Przy Drugim Pociągnięciu On powiedział: „Nie próbuj”. Ale ja to mimo wszystko pociągnąłem. Przypominacie to sobie? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Pamiętacie to wszyscy. Jest to na taśmie i w ogóle.

394. Potem On rzekł: „Teraz przychodzi Trzecie Pociągnięcie, ale nie próbuj go wyjaśniać”. Czy widzicie, jak podszedłem do tego dziś wieczór? Ja nie wiem. Lecz czuję się zobowiązany powiedzieć coś memu zborowi. A wy sami wyciągnijcie sobie z tego wnioski.

395. Czy to będzie ta tajemnica, która otworzy... która sprowadzi Chrystusa i przyniesie moc do Kościoła? Widzicie, my już...

396. Wierzmy w pokutę, w chrzest w Imię Jezusa Chrystusa i w przyjęcie Ducha Świętego. Mamy znaki, cuda, znamiona, mówienie w językach i te rzeczy, które miał wczesny kościół. Szczerze mówiąc, wprost tutaj zostało uczynione więcej, niż jest napisane w Dziejach Apostolskich – wśród tej niewielkiej grupy ludzi, w czasie mojej małej usługi. A co dopiero na całym świecie? Widzicie? Więcej tych samych spraw, o których jest napisane w Dziejach Apostolskich! Wskrzeszanie zmarłych! Przypomnijcie sobie, że Jezus Chrystus wskrzesił tylko około trzech ludzi, a my mamy pięciu, zgodnie ze sprawozdaniem lekarzy. Widzicie?

397. „Sprawy, które Ja czynię, i więcej nad to czynić będziecie”. Ja wiem, że tłumaczenie króla Jakuba mówi „większe,” lecz wy byście nie mogli uczynić nic większego. Chodzi o więcej tych rzeczy! On był wtedy w jednej Osobie, a dziś On jest w całym Kościele. Rozumiecie? „Będziecie czynić więcej niż to, bo Ja odchodzę do Mego Ojca”.

398. Jeżeli to jest Trzecie Pociągnięcie, to przed nami leży wielka usługa. Ja nie wiem. Nie potrafię powiedzieć. Nie wiem.

399. Patrzcie. Zatrzymajmy się chwilę przy Trzecim Pociągnięciu. W tej wizji najpierw przyleciały ptaszki – mali posłańcy. To wskazywało na ten czas, gdy zaczynałem. Rozwijało się to od zwykłego trzymania człowieka za rękę.

400. Pamiętacie, co On mi mówił? „Jeśli będziesz szczery, to stanie się tak, że będziesz mógł poznać tajemnice ludzkich serc”. Ilu z was pamięta, że

było to ogłoszone z tego miejsca, a potem w całym kraju? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. A czy się to wypełniło? [„Amen”]. Dokładnie. Potem On rzekł: „Nie bój się, Ja będę z tobą”. Rozumiecie? I tak będzie dziać się dalej.

401. Otóż, Pierwszym Pociągnięciem były te małe ptaszki; ta mała grupka. One poleciały dalej, aby zdążyć na czas – aby wyjść naprzeciw Przyjściu Pana – to pierwsze Poselstwo.

402. Za drugim razem chodziło o sekrety serca. Najpierw chwyciłem kogoś za rękę i po prostu stałem, i mówiłem, co mu dolega. A potem były im objawiane ich grzechy i było im mówione, co mają czynić. Zgadza się? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Zatem to wypełniło się dokładnie, po prostu tak, jak Bóg powiedział. I wy jesteście świadkami tego, a ten świat tak samo i tak samo kościół.

403. Gdy powiedziałem, że widziałem Anioła, który był jak szmaragdowo płonący ogień, ludzie śmiali się i mówili mi: „Billy, opamiętaj się”. I mechaniczne oko aparatu fotograficznego zrobiło Mu zdjęcie. Ja nie kłamałem. Mówiłem prawdę. A Bóg to potwierdził.

404. Rzekłem: „Ciemność zacięcia; jest to śmierć, coś czarnego. A to jest białe. Jedno to Życie, a drugie – śmierć”. Jest to tam w tyle na zdjęciu.

405. Tak jak stwierdził George J. Lacy: „Mechaniczne oko aparatu fotograficznego nie robi zdjęcia psychologii”. Nadążacie za tym, co mówię? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

406. Patrzcie, pierwsza grupka małych ptaszeków – ręka. A druga była większa i te gołębie były bielsze – Duch Święty objawiający sekrety serc. A trzecią grupkę stanowili aniołowie. Nie ptaki, lecz aniołowie – i to jest koniec czasu. To wszystko. Czy to będzie ten czas, bracie? Czy to ten czas?

407. Słuchajcie teraz naprawdę uważnie i nie zrozumcie tego źle. Chcę was o coś poprosić.

408. Cofnijmy się jeszcze na chwilę. Kościół wie, że to jest prawda. Świat naukowy wie, że to prawda. I siedzą tu dziś wieczorem ludzie, jeszcze wielu żyje, którzy stali tam nad rzeką, kiedy ten Głos wypowiedział to: „Jak Jan został posłany z poselstwem o Pierwszym Przyjściu, tak to jest drugie Poselstwo o Drugim Przyjściu”. Przypominacie to sobie? [Kilku w zgromadzeniu mówi: „Amen”].

409. A jeżeli ono jest zakończone, to co uczynił Jan? To Jan był tym, który powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. To jest On!”. Czy ta godzina – czy to przyszło, moi bracia? Nie mówię, że tak. Ja nie wiem. Ale zadaję wam to pytanie. Chcę, żebyście o tym rozmyślali. Czy będzie to ten czas, kiedy znowu się rozlegnie: „Oto Baranek Boży”?

410. A może jest to czas z Malachiasza 4: „...żeby przywrócić serca dzieci z powrotem do wiary naszych ojców”? Czy to będzie takie uderzenie Gromu, które dokona tak potężnych spraw, że doprowadzi do porządku kościoła, który karmił się pomyjami i nie potrafił zrozumieć tajemnic Bożych, i tak dalej? Gdy zrozumieją to potężne uderzenie Gromu, to czy nie przywróci to ich serc z powrotem do Ojca, jak mówi Biblia? Albo czy to Poselstwo, które tego miało dokonać, już przeminęło? Ja nie wiem.

411. To jest znak czasu końca, panowie. A może to jest znak, że to już przeminęło? Według mnie to by było zgodne z Biblią. Ja nie wiem. Tam byli ci aniołowie. Rozległ się wybuch, podobny do uderzenia gromu, który zatrzęsł całą ziemią. Bóg wie, że mówię prawdę.

412. Po prostu pamiętajcie, że coś się lada chwila wydarzy. Nie wiem, co to jest. Ale czy to by mogło być to? Mówię o tym, byście się przygotowali! Módlmy się. Jak się mamy modlić? Zajmijcie swoją pozycję w armii Jego wierzących i przygotujcie się, bo może być później, niż sobie myślimy.

413. Znacie mnie i, o ile wiem, nigdy was nie okłamałem. Jak to kiedyś rzekł Samuel: „Czy powiedziałem wam kiedykolwiek coś w Imieniu Pańskim, co by się nie stało?”. Mówię wam: Nie wiem, co to jest; nie potrafię powiedzieć, co to znaczy. Nie wiem. Ale powiem wam prawdę. Jestem przestraszony. Jako wasz brat jestem przestraszony już od soboty.

414. Może to jest czas końca. Może to czas, gdy na niebie pojawi się tęcza, a z nieba rozlegnie się: „Czasu już więcej nie ma”. Przyjaciele, jeśli tak jest, to przygotujmy się, by spotkać naszego Boga. Wiele pokarmu mamy zmagazynowane, zrobmy więc z niego użytek. Zrobmy z niego teraz użytek. A ja tutaj na podium wołam do Boga: „Panie Jezu, bądź mi miłościw!”. Starłem się żyć jak najlepiej. Starłem się przynieść te poselstwa, jak najlepiej potrafiłem – ze Słowa Bożego. Bóg zna me serce.

415. Lecz kiedy ta konstelacja aniołów przeleciała ponad ziemią, to mnie sparaliżowało. Długo byłem odrętwiały. Czułem się tak jeszcze długi czas potem. Próbowałem przejść przez pokój, ale mój rdzeń kręgowy... Od szyi w dół byłem całkiem sparaliżowany, nie czułem nic. Straciłem czucie w rękach. Cały dzień byłem oszołomiony. Wszedłem do pokoju i usiadłem.

416. W niedzielę przyszedłem tutaj, by przemawiać. Próbowałem się z tego otrząsnąć, głosząc. Ale w poniedziałek to tam znowu było. A teraz jest to tutaj.

417. Ja nie wiem. Nie wiem, panowie. Jestem szczery względem was jako moich braci. Ja nie wiem. Czy to jest – czy to ten czas? Czy ta tajemnica jest zupełnie zakończona? Czy ten Głos przebrzmiał zupełnie? Czy to jest rzeczywiście te Siedem Gromów, które lada chwila coś wypowiedzą,

wskutek czego ta mała grupa, która się zgromadziła razem, otrzyma wiarę ku zachwyceniu, aby odejść w zachwyceniu, kiedy On przyjdzie? „Bowiemy my zostaniemy przemienieni” tak szybko, jak przyszli ci aniołowie – „w jednej chwili, w mgnieniu oka, i zostaniemy zachwyceni razem z tymi, którzy zasnęli, by spotkać się z Panem na powietrzu”.

Moją modlitwą jest:

418. Boże, jeżeli tak jest... Panie, ja nie wiem. Ja to właśnie powiedziałem zborowi. Panie, jeśli tak jest, to przygotuj nasze serca. Przygotuj nas Panie na tę wielką godzinę, której przez całe wieki wyglądali wszyscy prorocy i mędrcy. Panie, nie wiem, co mówić. Obawiałbym się rzec: „Panie, nie przychodź”. Wstydzę się sam za siebie, gdy patrzę i widzę ten świat w takim stanie, a ja w tej sprawie nie zrobiłem nic więcej niż to, co dotąd uczyniłem. Wstyd mi za siebie. Panie, jeśli będzie jakieś jutro, namaść me serce. Namaść mnie bardziej, Ojcze, bym czynił wszystko, na co mnie stać, by przyprowadzić innych do Ciebie. Jestem Twój.

419. Czuję się jak Izajasz w świątyni owego dnia, gdy zobaczył aniołów latających tam i z powrotem, ze skrzydłami zasłaniającymi swe twarze i nogi i latających na swych skrzydłach, wołając: „Święty, Święty, Święty!”. Jakże ten młody prorok był wstrząśnięty. On się zaczął trochę starzeć, a gdy to zobaczył, to choć już przedtem widział wizje, zawołał: „Biada mi!”.

420. Ojcze, może ja odczuwałem coś podobnego, gdy ujrzałem tych aniołów owej nocy, to znaczy owego poranka. Biada mi, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród nieczystego ludu. Ojcze, oczyść mnie.

421. Otom ja. Panie, poślij mnie, cokolwiek by to było. Stoję tutaj za tą kazalnicą, gdzie stawałem już od trzydziestu lat. Jeżeli jest coś, Panie, co chcesz, bym uczynił, otom ja. Panie, jestem gotowy. Lecz obym znalazł łaskę w Twoich oczach. Modlę się o to z pokorą.

422. Modlę się za to małe stadko, nad którym Duch Święty postawił mnie jako opiekuna, bym ich karmił. Panie, czyniłem wszystko, co w mojej mocy, by karmić ich Chlebem Życia. Tak jak było w tej wizji sprzed wielu lat, w której ta wielka kurtyna leżała na Zachodzie i góra Chleba Życia, jak mówi broszura: „Nie byłem nieposłuszny temu niebiańskiemu widzeniu”. A teraz to wszystko się wypełnia, objawione wprost przed naszymi oczami.

423. Ty jesteś Bogiem i nie ma innego prócz Ciebie. Przyjmij nas Panie. Przebac nam nasze grzechy. Pokutuję z wszelkiego mego niedowiarstwa, z wszelkiej mojej nieprawości. I błagam przy Bożym ołtarzu.

424. Przychodzę bowiem dziś wieczorem z tym małym zbozem tutaj. Przez wiarę opuszczamy ten budynek w zachwyceniu, ponieważ siedzimy razem na Niebiańskich miejscach, wokół Tronu Bożego. Nasze serca już wiele razy były rozgrzane, widząc te sprawy, które czyniłeś, kiedy nam odsłaniałeś swe tajemnice. Lecz Panie, dzisiaj wieczorem jestem całkiem wyczerpany. Biada mi!

425. Tak jak Jakub, który widząc tych aniołów schodzących po drabinie i wstępujących z powrotem, stwierdził: „To jest straszne miejsce, nic innego niż Dom Boży”. I tam zostało założone miasto Betel.

426. Boże, ludzie tego nie rozumieją. Myślą, że temu będzie towarzyszyć tak wiele radości. Lecz Panie, co za wyczerpująca, co za straszna rzecz dla ludzkiej istoty przyjść do obecności tej wielkiej, potężnej Istoty z Niebios.

427. Modłę się o przebaczenie dla mego małego zboru, do którego Ty mnie posłałeś, abym go prowadził i wskazywał mu drogę. Błogosław ich Panie. Według mojej najlepszej wiedzy postępowałem zgodnie z tym, co było powiedziane w tych wizjach, snach i tak dalej. Zmagazynowałem dla nich cały pokarm, o którym wiem, Panie. Cokolwiek by nie było, jesteśmy Twoi. Panie, powierzamy się do Twych rąk. Bądź nam miłościw, przebacz nam i pozwól nam być Twoimi świadkami, jak długo jesteśmy tu na ziemi. A potem, kiedy to życie się zakończy, przyjmij nas do Góry, do Twego Królestwa. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

428. Każdy z was niech oczyści zupełnie swoje serce. Odłóżcie na bok wszystko, wszelki ciężar. Trzymajcie to z dala od siebie. Nie pozwólcie, by was coś dręczyło. Nie bójcie się. Nie trzeba się niczego bać. Jeśli Jezus przychodzi, jest to bardzo... Jest to chwila, za którą wzdychał i wołał cały świat. Jeżeli to jest coś, co toruje sobie teraz drogę dla nowego przyjscia, nowego nawiedzenia nowego daru, czy czegoś podobnego, będzie to cudowne. Jeżeli zbliża się ten czas, gdy objawienie Siedmiu Gromów zostanie pokazane Kościołowi, jak on ma odejść... Ja tego nie wiem. Oświadczyłem tylko to, co widziałem. O moi drodzy, co za czas! Są to poważne i uroczyste myśli.

429. A jeżeli to będzie czas mego odejścia, jestem Twój, Panie. Jestem Twój. Jeżeli z Twojej strony jest to koniec, to przyjdź Panie Jezu.

430. Gdziekolwiek by się to nie miało stać, w jakimkolwiek czasie, ja jestem Jego. Nie mówię, że pragnę odejść. Nie. Mam rodzinę, którą muszę wychować. Mam ewangelię, którą muszę głosić. I to zależy od Jego woli, nie od mojej. To jest Jego wola. Ja nie wiem.

431. Ja wam tylko oświadczam, co to jest. A cokolwiek to jest, Bóg to urzeczywistni. Mówię wam, co widziałem i co się wydarzyło. Nie wiem, co to oznacza. Lecz panowie, czyżby to był koniec? Ach!

432. Są tu obecni ci wszyscy, którzy mieli te sny, te sześć osób. Czy to nie dziwne, że nie było ich siedem? To bardzo dziwne, prawda? Te sześć snów prowadziło bezpośrednio do tej wizji. Ci ludzie są tutaj. Pierwszym jest brat Jackson, potem brat Parnell, a następnie siostra Collins, siostra Steffy, brat Roberson, a potem jeszcze brat Beeler. Niebiański Ojciec wie, że to był ostatni sen. Po tym, jak siostra Steffy miała ostatni z tych snów, ja otrzymałem wizję. Rozumiecie? Wiecie już, dlaczego muszę wyjechać? Rozumiecie, czemu muszę was opuścić? Po prostu muszę.

433. Przyjaciele, nie patrzcie na mnie. Ja jestem waszym bratem. Nie zwracajcie uwagi na mnie, bo jestem tylko zwykłym śmiertelnikiem. I muszę umrzeć tak jak każdy. Nie słuchajcie mnie, lecz słuchajcie tego, co powiedziałem. To, co mówiłem, jest Poselstwem. Nie zwracajcie uwagi na posłańca, ale obserwujcie Poselstwo. Skierujcie wasze oczy nie na posłańca, lecz na to, co on mówi, na Poselstwo. Na to patrzcie.

434. Modlę się, żeby nam Bóg dopomógł. Nie chcę wam tego mówić, ale też nie chcę przed wami niczego ukrywać.

435. Zatem, powiem wam tyle, ile wiem. Za jakieś dwa, trzy dni, to znaczy w środę rano odjeżdżam do Tucson. Nie jadę tam, by głosić. Nie po to jadę do Tuscon. Jadę, żeby zapisać tam dzieci do nowej szkoły. A ja sam zostanę tułaczem.

436. Pojadę do Phoenix, żeby urządzić małą serię zebrań, na których będę chyba głosił tylko krótkie poselstwa. A potem być może...

437. Myślę, że oni chcą, bym na tej konferencji głosił w jeden wieczór. Oni o tym nic nie mówili; powiedzieli tylko, że tam będę. Widzicie, nie bardzo mi się to podoba.

438. Ja mam Słowo, mam TAK MÓWI PAN; do brata Shakariana również. Uhm. Nie wiem, co on z tym zrobi, lecz ja mu mam do powiedzenia Słowo. Nie wiem, co zrobi. To jego sprawa. Czy zwróciliście uwagę na ostatnie wydanie „Głosu Uzdrawienia”? Podobno miała to nie być organizacja, lecz oni ogłosili swoje wyznanie wiary. Jeżeli to jest organizacja, to ja odchodzę. Trzymam się z dala od czegoś takiego.

439. Otóż, prawdopodobnie brat Arganbright i brat Role (dyplomata z Waszyngtonu z okresu rządów siedmiu prezydentów) muszą pojechać do Afryki. Brat Role, ja i brat Arganbright pojedziemy wkrótce do Afryki na kilka zgromadzeń w Południowej Afryce i w Tanganice, z bratem Boze.

A potem dalej, prawdopodobnie przez Australię, i stamtąd przyjedziemy z powrotem, jeżeli Pan nie zmieni naszych planów. Lecz zanim udam się w tę podróż, to jeszcze tu przyjadę.

440. A jak już stamtąd wrócę, to jeśli Bóg nie powie mi czegoś innego, wtedy zabiorę moją rodzinę i przeprowadzę się może do Anchorage na Alasce. Teraz to jest na południowy zachód, a to będzie na północny zachód. Zostawię tam moją rodzinę na lato, bo w Tucson jest tak gorąco, że można sobie spalić skórę. Oni by chyba tego nie wytrzymali. Będą bardzo tęsknić za domem i będą smutni. Nie sprzedajemy tego domu. Zostawiamy go tak jak jest, razem z meblami. Nie wiem, co robić.

441. Kiedy lato się skończy, to jeśli Pan pozwoli, będę chciał wyjechać z Alaski i pojechać niżej, może do Denver na środkowym zachodzie. Południowy zachód, północny zachód i środkowy zachód. I będę wołał: „O Panie, co chcesz, abym uczynił?”.

442. W tym czasie wszystkie poselstwa, które mam głosić, będą wygłaszane, na ile mi wiadomo, właśnie tutaj, w tej kaplicy. Tutaj będą te taśmy. Tutaj jest główna kwatera.

443. Nie jest to moim zamiarem pozostać z rodziną na Zachodzie. Będę szukał tak długo, aż stwierdzę, co Bóg ma dla mnie do zrobienia.

444. Jeśli w tym roku to się nie wyjaśni, to w następnym roku udam się na pustynię i będę czekał. Nie będę pił ani jadł, dopóki On mnie nie zawoła. Nie mogę już dalej iść tak, jak szedłem. Człowiek musi wpaść w desperację. Musisz się dostać do takiego stanu, że pragniesz poznać, co jest wolą Bożą. Bo jak możesz czynić tę wolę, skoro jej nie znasz?

445. Zastanawiam się nad tą wizją: „To, co uczyniłeś...”. Rozumiecie? Będę jeździł po kraju jako misjonarz i ewangelista, dopóki nie przyjdzie to wołanie. Czy sobie przypominacie to pierwsze, kiedy kładliśmy kamień węgielny? On powiedział: „Wykonuj pracę ewangelisty”. Nie powiedział: „Jesteś ewangelistą”, lecz: „Wykonuj dzieło ewangelisty” – być może do czasu, kiedy przyjdzie coś innego, kolejna zmiana usługi. Może to będzie coś odmiennego. Nie wiem.

446. Czy Go miłujecie? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Bądźcie tego naprawę pewni. Bądźcie naprawdę pewni, że miłujecie Pana.

*Którzy oczekują Pana, nabywają nowych sił,
podnoszą swe skrzydła jak orły.*

*Będą biec, nie zmęczą się. Pójdą i nie stracą sił.
Naucz mnie, naucz mnie czekać Cię.*

Ja Go miłuję. I wiem, że wy też. No więc jutro wieczorem...

447. Ufam, że mówiłem dość jasno. Tak? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Tak jasno, jak potrafiłem. To jest wszystko, co wiem. Wszystko, co mam do powiedzenia. A jak mi coś zostanie objawione, to wam o tym zaraz powiem. Wiem, że was to interesuje i chcecie wiedzieć. Ja też chciałbym to wiedzieć. Nie wiem, co to znaczyło. Nie wiem, dokąd idę. Nie wiem, co się wydarzy. Jestem po prostu... Jedyne, co wiem, to że idę tylko z łaski Bożej. Więc być może On mi to powie, kiedy tam dotrę. Lecz moim zadaniem jest teraz iść. I może nie będę tam przez dwa tygodnie, może będę gdzieś indziej, a może z powrotem tutaj. Tak jest. Ja nie wiem.

448. W tej wizji była też moja żona i moje dzieci. Właściwie było to tak, że znajdowałem się w krytym wozie, a z chwilą, gdy wszedłem do niego, byłem w moim samochodzie kombi. I w ten sposób odjedziemy za parę dni, nie wiedząc, dokąd jedziemy, nie wiedząc, co będziemy czynić, gdy już tam dotrzemy. Po prostu wyjeżdżamy.

449. Bóg jest dla nas kimś dziwnym, bo Jego drogi przewyższają nasz rozum. On wymaga posłuszeństwa.

„Dokąd zmierzasz Panie?”

„To nie twoja sprawa. Idź tylko naprzód”.

„Panie, co chcesz, abym czynił?”

450. „Nie pytaj. Tylko Mnie naśladowaj. Idź tylko naprzód”.

„Gdzie się mam zatrzymać?”

„Nie troszcz się o to. Idź tylko naprzód”.

A więc ja idę. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

*Miłuję Go, miłuję Go,
bo On wpierw umiłował mnie
i wykupił zbawienie me na Golgocie.*

Miłuję...

On jest moim życiem. Wszystkim, dla czego żyłem!

*...bo On wpierw umiłował mnie
i wykupił zbawienie me na Golgocie.*

451. Panowie, czy to jest ten czas? [Brat Branham i zgromadzeni nucą razem cały refren „Miłuję Go”]. Gdy będziemy to jeszcze raz śpiewać, uściśnijcie rękę komuś, kto jest obok was. Powiedzcie: „Bracie, siostrze, módl się za mnie, a ja będę modlić się za ciebie”.

452. [Brat Branham się odwraca]. Módl się za mnie bracie Neville. [Brat Neville mówi: „Bracie, będę się modlił. A ty, bracie, módl się za mnie. Dziękuję ci”]. Naprawdę szczerze! [Ktoś mówi: „Niech cię Bóg błogosławi,

bracie Branham”]. Bracie, módl się za mnie. Siostro, módl się za mnie. Módl się za mnie. [Brat Branham nuci].

...i wyku...

453. Módl się za mnie. Módl się za mnie. Módl się za mnie.

...na Golgocie.

Miutję Go...

Podnieśmy teraz do Niego nasze ręce.

Miutję Go, miutję Go...

Prawdziwą miutścią!

*...bo On wpierw umiutował mnie
i wykupił zbawienie me na Golgocie.*

Miutję Go...

Z całego serca!

454. Poproszę teraz brata Neville. Ja tu wróćę. Ogłotcie tylko termin zgromadzeń. [Brat Neville śpiewa razem ze zgromadzonymi: „Miutję Go” i rozpuscita zgromadzenie].

**PANIE, CZY TO JEST ZNAK KOŃCA?
(IS THIS THE SIGN OF THE END, SIR?)**

To poselstwo zostało wygłotzone przez brata Williama Marriona Branhama wieczorem 30 grudnia 1962 r. w Jeffersonville, Indiana, USA.

Wydano w języku polskim w 2017 r., w nieskróconej formie, przez Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne.

Wysyłki dokonuje się bezpłatnie. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

**Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
ul. Stalmacha 21
43-440 Bażanowice k. Cieszyna
tel.: 692 479 390
Internet: www.goszen.pl**

BROSZURA NIE JEST PRZEZNACZONA NA SPRZEDAŻ!